

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

**Dziś w numerze:**

Manifestacja powszechnej aprobaty. — Pierwiastek planowości w gospodarce Niemiec. — List otwarty p. W. Hulewicza. — O szkołach dla upośledzonych umysłowo. — Na marginesie zagadnień turystycznych.

## Dymisja gabinetu rumuńskiego Tatarescu znowu na czele rządu



Premier Tatarescu

**TITULESCU USTĘPUJE Z RZĄDU.**

GENEWA, (Pat). Otoczenie ministra Titulescu, który obecnie bawi na wyjazdach w Montreux nie mogło podać przyczyn dymisji gabinetu rumuńskiego. Mimo to przedstawicielowi Havasa udało się zdobyć informacje, że Titulescu

za sobą ustąpienie całego rządu.

Przyczyną obecnego przesilenia gabinetowego jest podkreślana niejednokrotnie przez ministra Titulescu wola samodzielnej polityki międzynarodowej i wzięcie na siebie za to całej odpowiedzialności. Spotykając się stale z opozycją w wykonaniu swej misji, Titulescu podał się wreszcie do dymisji.



Min. Titulescu

pierwszy zgłosił przed trzema dniami dymisję na ręce premiera Tatarescu. Dymisja dziś została przyjęta i pociągnęła

## Zwycięzcy balonowi u p. premjera

WARSZAWA, (Pat). Premier prof. Kozłowski przyjął dziś w prezydium rady ministrów kpt. Hynka i por. Pomaskiego oraz kpt. Burzyńskiego i por. Zakrzewskiego zwycięskich załóg balonów „Kościszko” i „Warszawa”, które zajęły dwa pierwsze miejsca w zawodach o puchar Gordon Bennetta. Lotników przedstawił premierowi płk. Wolszlegier, poczem premier spędził z lotnikami dłuższy czas na rozmowie, w czasie której interesował się przebiegiem lotu.

## Dymisja rządu hiszpańskiego

MADRYT, (Pat). Gabinet premiera Sampera podał się do dymisji. Istnienie rządu zależało od poparcia 114 deputowanych katolickich, których przewo-  
dzący

Robles poddał dziś wieczorem na posiedzeniu kortexów ostrej krytyce działalności rządu, dając do zrozumienia, że jego partja przestanie rząd popierać.

## Nafta jeszcze potanieje

WARSZAWA, (Pat). Dziennik Ustaw nr. 85 ogłasza rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej obniżające podatek konsumpcyjny od nafty z 10.50 zł. na zł. 8 od 100 kg. Stosownie do tej obniżki ceny składowe nafty, brane przez fir-

my naftowe, ulegną dalszej obniżce o 4 proc. W ten sposób cena detaliczna nafty w sklepach zostanie w stosunku do ceny z przed 10 września r. b. obniżona łącznie od 24—25 proc., zależnie od miejscowości.

## Kto wiatr sieje...

### Ekscesy młodzieży „narodowej” w Częstochowie

WARSZAWA, (Pat). — Na dzień 30 września r. b. zapowiadany był za pozwoleniem władz zjazd związku hallerczyków w Częstochowie oraz poświęcenie chorągwi miejscowej placówki tego związku. W dniu zjazdu przybyła na pl. Katedralny grupa młodych stronnictwa narodowego z odznakami rozwiązanego „Obozu Wielkiej Polski”, usiłująca wejść samodzielnie do szeregów hallerczyków.

Ponieważ w programie zjazdu hallerczyków

nie był przewidziany udział młodych stronnictwa narodowego, policja wezwwała ich do rozejścia się, co niezwłocznie nastąpiło. W godzinę później ta sama grupa ponownie usiłowała wejść do pochodu hallerczyków, lecz na wezwanie policji rozeszła się. Po nabożeństwie członkowie stronnictwa narodowego ponownie usiłowali się przyłączyć do hallerczyków, zakłócając spokój. Na wezwanie policji grupa obrzuciła interweniujących policjantów przygotowanymi kamieniami oraz pociskami przygotowanymi z odważników związanych rzemieniami. Jednocześnie ze strony członków stron. narodowego dano kilka strzałów do policji.

W wyniku zajścia, które było natychmiast bez użycia broni zlikwidowane, poturbowano kilku policjantów, z których jeden otrzymał poważną ranę w głowę. Na miejscu zatrzymano jednego ze stronnictwa narodowego z bronią w ręku, w chwili, gdy usiłował wystrzelić do przodownika policji. Pozatem aresztowano kilkuset innych za czynne atakowanie policji pociskami i kamieniami.

Porządek został przywrócony, same zaś zajścia trwały niespełna 10 minut i nie miały wpływu na spokojny przebieg święta hallerczyków.

## Plotki

WARSZAWA, (Pat). Na podstawie informacji otrzymanych z kompetentnych źródeł możemy stwierdzić, że wbrew wiadomościom, jakie pojawiły się w prasie codziennej przeciwko posłowi Idzikowskiemu i byłemu zastępcy dyrektora departamentu Pawłowi Michałowskiemu, żadne zmiany na kierowniczych stanowiskach w ministerstwie skarbu nie są zamierzane, a w szczególności, że nigdy nie było zamierzone przeniesienie w stan spoczynku dyr. departamentu i opłat p. Wacława Koszki.

## Nowy wiceprezydent Warszawy

WARSZAWA, (Pat). Dekretem ministra spraw wewnętrznych mianowany został dotychczasowy dyrektor izby skarbowej Około-Kulak wiceprezydentem m. st. Warszawy.

## Tarcia w Labour Party

LONDYN, (Pat). Dziś otwarty został w Southport doroczny kongres angielskiej Labour Party. W czasie kongresu zaznaczył się wyraźny antagonizm pomiędzy mniejszością reprezentowaną przez t. zw. ligę socjalistyczną zmierzającą do radykalizacji działalności Labour Party a większością stronnictwa opierającą się na konserwatywnie nastrojonych związkach zawodowych Trade Unionach. Pierwsze starcie między obu grupami nastąpiło, gdy przy rozważaniu sprawozdania komitetu wykonawczego w sprawie jednolitego frontu przeciwko faszystom poruszono kwestję komitetu pomocy dla ofiar faszyzmu niemieckiego i austriackiego. Przeciwno na leżeniu Labour Party do komitetu pomocy dla ofiar faszyzmu wypowiedzieli się delegacji reprezentujący 1.347.000 członków, natomiast za wypowiedzieli się delegacji reprezentujący tylko 195.000. Wynik głosowania wskazuje, że próby radykalizowania Labour Party spełzły na niczym.

Po południu dotychczasowy długolet-

## Konferencje p. premjera

Telef. od własn. koresp. z Warszawy.

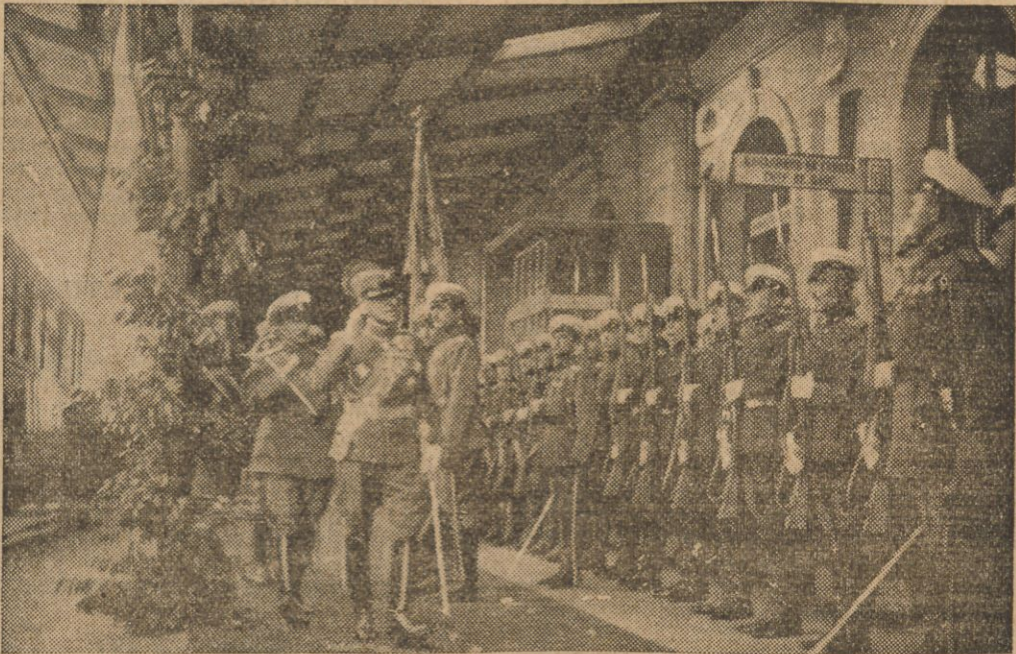
Wczoraj przed południem premier Kozłowski w towarzystwie min. Skarbu Zawadzkiego odwiedził marszałków Sejmu i Senatu, z którymi konferował na tematy budżetowe.

## Nowy ambasador Rzeszy w Moskwie

MOSKWA, (Pat). Do Moskwy przybył nowomianowany ambasador Rzeszy hrabia von der Schulenburg.

ni sekretarz partji Hendersen złożył swój urząd wskutek podeszłego wieku i złego stanu zdrowia. Od tej chwili za mierza on poświęcić wszystkie siły sprawom rozbrojeniowym.

## Jugosłowiańska para królewska w Bułgarii



Król Jugosławji Aleksander w towarzystwie króla Bułgarii Borysa na dworcu w Sofji.

## Powrót do Jugosławji

BIAŁOGRÓD, (Pat). Królewska para jugosłowiańska w towarzystwie min. spraw zagranicznych Jewticza i świty wróciła wczoraj o godz. 17-ej z Sofji.

Prasa jugosłowiańska poświęca całe

szpalty wizycie króla Aleksandra w Sofji podkreślając, że podróż króla Aleksandra jako wydarzenie historyczne ma wielkie znaczenie dla przyszłości Bałkanów.



# Na jesień ostatnie nowości mody w pełnym wyborze u Jabłkowskich

## Man festacja powszechnej aprobaty

W niedzielę 3 września powrócił do Warszawy delegat polski na jesienną sesję Ligi Narodów minister Józef Beck.

Znamy wszyscy przebieg sesji genewskiej, znamy stanowisko, jakie Polska na niej zajęła. Wypowiedzieliśmy hańbiący traktat mniejszościowy, męską i silną decyzją wykazaliśmy zgromadzonemu w Genewie delegatom narodów, że nie wolno nas traktować jak państwo drugiej kategorii, że jesteśmy mocarstwem i nie będziemy honorować umów, które pozwalają obcym czynnikom ingerować w nasze wewnętrzne życie państwowe, które dają obcym państwom w stosunku do nas takie uprawnienia, jakich my w stosunku do nich nie posiadamy. Postawiliśmy sprawę jasno i otwarcie: albo wszyscy podlegają traktatowi mniejszościowemu i wtedy zrealizowana będzie zasada sprawiedliwości i równości, albo — też uczciwe wyjście z nienormalnej sytuacji — traktat nie będzie obowiązywał nikogo.

Odpowiedziano nam zawiłymi teoretycznymi wywodami, z których jednakże wyraźnie zrozumieliśmy jedną, może najważniejszą myśl, przebijającą z gęstwin prawniczej frazeologii: mocarstwa nie chcą, a nawet uważają za ujmę, przyjąć na siebie te zobowiązania, które przez 14 lat ciążyły na Polsce.

Wypowiedzieliśmy traktat, bo było to obowiązkiem w stosunku do przyszłych pokoleń polskich, w stosunku do 8 milionów Polaków zamieszkających poza granicami kraju i nie posiadających tych uprawnień, jakie mają mniejszości narodowe w naszym państwie.

Wypowiedzieliśmy traktat, bo nie wolno nam narażać naszego autorytetu państwowego na procesowanie się na międzynarodowym forum z byle warcholom, posiadającym dzięki taktatowi nienormalne uprawnienia w stosunku do państwa, którego jest obywatelem.

Minister Beck nie był tylko wyrazicielem tendencji rządu polskiego. Był on również wyrazicielem najgłębszych myśli i uczuć polskiego społeczeństwa. Rolę jaką odegrał minister Beck na ostatniej sesji genewskiej, oceniliśmy wszyscy jednomyślnie.

Istnieją ważne momenty w życiu państwa, w których całe społeczeństwo potrafi się zdobyć na wspaniałe przejawy solidarności i zgody, w których wspólna wola łączy bez wyjątku wszystkich obywateli. Taki moment przeżywaliśmy, gdy z Genewy powracał minister Beck.

Na stacjach, przez które przejeżdżał minister Beck, manifestowały owacyjnie tłumy publiczności.

W Warszawie oczekiwali go na dworcu premier Kozłowski wraz z rządem, marszałkowie Sejmu i Senatu, prezydent miasta oraz licznie zgromadzona gromadka. Obszerny plac przed dworcem i przyległe ulice zalegały tłumy publiczności. W długi szpaler ustanowiły się organizacje z pocztami szfandarowemi.

W ten sposób owacyjnie i w radosnym nastroju aprobowala stolica imieniem całej Polski zerwanie więzów traktatu mniejszościowego.

Była to manifestacja jedności i solidarności całego narodu, widoczny symbol dojrzałości politycznej naszego społeczeństwa.

Wypowiedzenie traktatu mniejszościowego dało nam jeszcze jedną korzyść: dzięki stanowisku naszego społeczeństwa wykazaliśmy całemu światu, że jesteśmy państwem silnym nie tylko nazwą, ale i w rzeczywistości, że dorosliśmy do roli mocarstwowej.

T. H.

## Min. Beck oblał urządowanie

WARSZAWA, (Pat). W dniu dzisiejszym minister spraw zagr. Józef Beck po powrocie z Genewy oblał urządowanie.

## Dzień Marszałka Piłsudskiego w Moszczanicy

Kpt. M. Lepecki, który towarzyszy jako adiutant Marszałkowi Piłsudskiemu podczas wypoczynku w Moszczanicy podaje w „Gazecie Polskiej” ciekawe szczegóły życia Marszałka w tem podgórskim ustroniu. Wyjmujemy z tego opisu „program dnia” Marszałka:

„Dzień w Moszczanicy zaczyna się wcześnie. Jeszcze słońce nie wyjdzie z za gór, a już zaczyna się ruch.

Marszałek Piłsudski budzi się późno, — jest przecież na odpoczynku. Około dziesiątej służący przynosi herbatę i stawia na stoliku przy łóżku, obok kładzie gazety. Marszałek Piłsudski najpierw czyta wiadomości, a dopiero później je śniadanie.

Dwunasta godzina już minęła, słońce stoi wysoko, świecąc i grzejąc, jak w lipcu. Marszałek Piłsudski bierze maciejówkę i wychodzi do parku.

Robi najpierw „obchód”. A więc zwolna przechodzi uliczkę po uliczkę, obchodzi klomby, za głada do wszystkich kątów. Nie lubi, żeby mu kto towarzyszył. Chodzi sam. Już w pierwszy dzień po przyjeździe zastrzegł się wyraźnie:

— Tylko nie laćcie za mną po ogrodzie, nie lubię tego.

Spacer w parku przeciąga się do godziny 3 a czasem nawet dłużej.

Potem następuje obiad, skromny i bardzo niewyszukany. Marszałek Piłsudski lubi tylko potrawy proste, zwykłe. Gdybyśmy ocenili jego

obiad według cen warszawskich, wątpię czy wyszłoby więcej jak trzy do czterech złotych... — Jedynym „luksusem” kulinarnym Marszałka Piłsudskiego jest, o czym sam mi pewnego razu powiedział, bardzo dobra herbata. Jak wiadomo, pije ją mniej więcej pięć do sześciu razy dziennie.

Marszałek Piłsudski po obiedzie nie sypia. Stawia sobie wówczas często pasjansa, spaceruje po pokoju, lub czyta. Wieczorem rzadko opuszcza swoje apartamenty.

Kolacje jada o ósmej. Podobnie jak obiad, jest ona bardzo skromna, a ponadto zwykle bez mięsa, jarzynowa. No i jak przy każdym posiłku — herbata. Pije tę herbatę Marszałek mało słodzoną, gorzkawą.

Między kolacją i „podkurkiem”, na który składa się tylko herbata i owoce. Marszałek Piłsudski najczęściej czyta, po podwieczorku zaś zostaje sam ze swymi myślami.

Jest to przeciętny dzień odpoczynku w Moszczanicy. Ale nie wszystkie tak wyglądają. — Wiele z nich przerywają konferencje, długie depesze sztyfowane, listy... A ile pozbawia kłopotu przynosi Marszałkowi Piłsudskiemu każda gałka! Dla nas, ślizgających się wzrokiem po depeszach, treść ich jest czymś oderwanym, dalekim. Inaczej dla Marszałka Piłsudskiego. Dla niego każde zdarzenie na świecie jest przecież czymś osobistym, na co on osobiście będzie musiał reagować. Boć przecież dzisiaj Polska, to właśnie Marszałek Piłsudski, obecny gość w Moszczanicy.”

## Konferencja polonistów wykład. zagranicą

WARSZAWA, (Pat). W dniu 1 października odbyła się w ministerstwie W. R. i O. P. doroczna konferencja profesorów i lektorów wykładających język i historię literatury polskiej w obcych uniwersytetach w liczbie 9-ciu oraz urzędników ministerstw WR. i OP. i spraw zagr. Obrady zajął min. W. Jędrzejewicz. Przedmiotem było sprawozdanie polskich placówek zagr. i wnioski zgłoszone na podstawie wyników pracy.

## Zmiana na stanowisku prezydenta Poznania

POZNAN, (Pat). W sobotę złożył urządowanie dotychczasowy prezydent miasta Cyryl Ratajski. Dziś w południe w sali ratusza odbyło się wręczenie ustępującemu prezydentowi Ratajskiemu dyplomu obywatelstwa honorowego miasta Poznania, uchwalonego jednogłośnie swego czasu przez radę miejską oraz specjalnego medalu pamiątkowego. W uroczystości wzięli udział w corpore członkowie magistratu i rady miejskiej. We wtorek obejmuje urządowanie prezydent Poznania płk. Więckowski.

## Królowa rumuńska w Londynie

LONDYN, (PAT). — Przybyła tu po kilkudniowym pobycie w siedzibie brytyjskiej pary królewskiej, królowa rumuńska Marja.

# KATASTROFY I WYPADKI

## 4 OFIARY W KATASTROFIE SAMOCHODOWEJ.

BERLIN, (PAT). — W miejscowości Verdun w Westfalii wydarzyła się wczoraj ciężka katastrofa samochodowa. Samochód wiozący 4 osoby najechał na drzewo przyczem nastąpiła eksplozja zbiornika. 4 osoby poniosły śmierć na miejscu.

## BANDA CHIŃCZYKÓW NAPADŁA NA AUTOBUS.

MUKDEN, (PAT). — W pobliżu Czuen Noszen banda Chińczyków uzbrojonych w karabiny na padła na dwa autobusy, którym towarzyszyła eskorta żołnierzy mandżurskich. Doszło do długotrwałej wymiany strzałów podczas której zginęło 8 podróżnych i żołnierzy a 21 jest rannych. Napastnicy zbiegli.

## WYBUCH.

HAGA, (PAT). — W Leidzie w nowej fabryce ogni sztucznych de Kata nastąpił wybuch, podczas którego dwóch robotników zostało zabitych a kilku ciężko rannych.

## SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU.

ATENY, (PAT). — Młoda lotniczka angielska Thompson, która zamierzała dokonać lotu z Anglii do Australii, po przylądkiem lądowaniu w Marsylii, miała drugi wypadek w Attice. — Samolot spadł z znacznej wysokości i rozbił się. Lotniczka z wypadku wyszła bez szwanku.

## HURAGAN NAD N. ZELANDJĄ.

WELLINGTON, (Nowa Zelandja), (PAT). — Wczoraj nad częścią wyspy przeszedł gwałtowny huragan, powodując wielkie spustoszenia. — Komunikacja kolejowa, telefoniczna i telefoniczna została przerwana. Na drogach leży wiele zwalonych drzew. W wielu domach powybijane zostały szyby i połamane dachy. Uszkodzone są również plantacje. Straty materialne dotychczas nie mogą być obliczone, w każdym razie są bardzo znaczne.

## BOMBA W CENTRUM PARYŻA.

PARYŻ, (PAT). — Wczoraj wieczorem na ul. Du Colisee, w pobliżu domu należącego do federacji byłych kombatantów rosyjskich, wybuchła bomba, która na szczęście nie pociągnęła za sobą żadnych ofiar.

PARYŻ, (PAT). — Władze policyjne prowadzące dochodzenie w sprawie wybuchu bomby w pobliżu domu należącego do byłych kombatantów rosyjskich, są zdania, że zamach nie posiada charakteru politycznego, stanowi raczej akt zemsty ze strony jednego z bezrobotnych Rosjan, któremu odmówiono zapomogi.

Na miejscu wypadku znaleziono kartkę, na której było napisane następujące ostrzeżenie: „Nie pragniemy przelewu krwi, jest to tylko ostrzeżenie, ale następnym razem wysadzimy wszystko w powietrze”. Pod kartką widniał podpis „Ochotnicy wspólnego frontu”.

## PAROWIEC NA SKAŁACH.

NOWY JORK, (PAT). — Parowiec New Bedford osiadł na skałach w pobliżu wyspy Incepena. 350 pasażerów, którzy znajdowali się na pokładzie statku, przewieziono w łodziach ratunkowych na wyspę. Na miejsce wypadku podążyły 3 statki należące do amerykańskiej straży nadbrzeżnej.

## AMERYKAŃSKI NAPAD NA RESTAURACJĘ.

NOWY JORK, (PAT). — W pewnej miejscowości w stanie Illinois dokonano niezwykle zuchwałego napadu na restaurację, w której znajdowały się 4 osoby. Bandyci do restauracji wkroczyli w chwili śniadania. Na wezwanie jednego z członków bandy obecni goście bez oporu podnieśli ręce do góry. Właściciel restauracji nie usłuchał bandytów, wydobyl rewolwer i położył trupem na miejscu jednego z napastników.

Rozpoczęła się ogólna strzelanina, w czasie której bandyci zabili 2 bezbronnych gości, a 2 pozostałych ciężko ranili. Właściciel restauracji zastrzelił w czasie walki drugiego bandytę. W obawie przed policją bandyci oddalili się zabierając swych zabitych towarzyszy, których złożyli pozostawili na stopniach miejscowego szpitala. Pościg nie dal żadnych rezultatów.

## TAJEMNICZA EKSPLOZJA.

CONNSTANCJA, (PAT). — Ubiegłej nocy w odległości kilku mil od brzegu spuszczono nad horyzontem bardzo silną łunę. Niezwłocznie wysłano kilka okrętów wojennych, które powróciły nie nie odszukawszy. Łuna zniknęła zanim zblizono się do miejsca gdzie mogła znajdować się ona.

Zachodzi obawa, że łuna, którą widziano na wybrzeżu spowodowała katastrofę jakiejś mogł ulecieć okręt znajdujący się na pełnym morzu, który wkrótce, co jest możliwe, zatonął po eksplozji.

## ŚMIERĆ SŁYNNEGO LOTNIKA.

AMIENS, (PAT). Lotnik Lemcelne, który w roku ubiegłym ustanowił rekord światowy w wysokości lotu, zabił się dziś wskutek nieotworzenia się spadochronu w czasie skoku z wielkiego samolotu 4-silnikowego. Wypadek nastąpił pod Thiepval. Jeden z mechaników wyładował szczęśliwie, skacząc na spadochronie, natomiast drugi pozostał w samolocie, który spadł na ziemię. Mechanik ów odniósł bardzo ciężkie rany.

## ODKOPANIE SZKIELETU ICHTJOZAURA.

KAZAŃ, (PAT). — Ekspertyza paleontologiczna na Sow. Akademii Nauk odkopła w Tetuczi w Republice Tatarskiej szkielet ichtjozaura długości około 3 m., należącego do grupy Teriodontów.

## BOMBY W HAWANIE.

HAWAŃNA, (PAT). — Ubiegłej nocy w różnych punktach wybuchło ogółem 28 bomb. Według urzędowego oświadczenia władze wykryły

plany rezerwów komunistycznych, wskutek czego w prowincjach Havanna i Santiago ogłoszono stan oblężenia. Aresztowano też 30 byłych oficerów.

## BRYŁA ZŁOTA WAGI 8 KG.

MOSKWA, (PAT). — Agencja TASS. donosi, że w jednej z kopalni złota w Baszkirji znaleziono bryłę złota wagi prawie 8 kg.

## KARA ŚMIERCI ZA SZPIEGOSTWO.

LUCK, (PAT). — W dniu wczorajszym przed sądem okręgowym w Równem, jako doraźnym oskarżeni Maciocha, Dziadziuk i Wiecek skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie. W wyniku rozprawy Markiewicz skazany został na karę śmierci przez powieszenie.

## WYROK NA KOMUNISTÓW ŁÓDZKICH.

LUCK, (PAT). — Dziś ogłoszony został wyrok sądu okręgowego w Łucku w procesie przeciwko 34 oskarżonym o należenie do komunistycznej partii zachodniej Ukrainy i działalność wywrotową.

Ponadto niektórzy z oskarżonych odpowiadają za zbrodnie podpalenia zabudowań osadnika wojskowego Torunia. Mocą wyroku 3 główni oskarżeni Maciocha, Dziadziuk i Wiecek skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie każdy po 8 lat więzienia, za podpalenie zaś na karę po 12 lat więzienia, łącznie każdy po 12 lat więzienia z równoczesnym pozbawieniem praw obywatelskich na lat 10. — 4 oskarżeni skazani zostali po 6 lat, trzech po 4, pięciu po 3, dwaj po 2 i pół, 15 oskarżonych po 2 lata, jeden na 1 i pół roku, jeden na 1 rok więzienia z zawieszaniem kary na 3 lata. Wszyscy skazani zostali pozbawieni praw obywatelskich na czas od 5 do 10 lat.

## „BARON KURLANDZKI” PRZYWLASZCZYŁ 10.000.000.

WARSZAWA, (PAT). — Z polecenia prokuratora przy sądzie okręgowym w Warszawie aresztowano wczoraj Stanisława Nelkena, podającego się za barona kurlandzkiego. Aresztowany był plenipotentem do spraw mniejszości węgierskich przed kilkoma dniami Jakóba Potockiego. Nelken działając wspólnie z braćmi Rosenbergiem wykorzystywał ciężko chorego s. p. Potockiego, aby przywłaszczyć 10.000.000 zł. — Warszawskie władze policyjne zwróciły się do policji paryskiej z prośbą o interwencję, celem odebrania braciom Rosenbergom daną im przez s. p. Jakóba Potockiego plenipotentę.

## Dar dla Zw. Polaków Zagranicą

WARSZAWA, (PAT). — W dniu 1 października ambasador Stanów Zjed. Cudahy złożył wizytę w siedzibie światowego Związku Polaków Zagranicą i wręczył Związkowi dar pani Warden, Polki z Ameryki, w postaci popiersia prezesa Związku marszałka Raczkiewicza. W przemówieniu wygłoszonym przy tej okazji ambasador Stanów Zjedn. podkreślił głębokie przywiązanie 4-miljonowej polonji amerykańskiej

do Polski jako do kraju jej pochodzenia i uznania, jakie ona żywi dla prezesa Światowego Związku Polaków marszałka Raczkiewicza. W odpowiedzi na to przemówienie marszałek Raczkiewicz wyraził przekonanie, że udział 4.000.000 Polaków ze Stanów Zjedn. w Światowym Związku Polaków przyczyni się wydatnie do dalszego pogłębienia tradycyjnej przyjaźni łączącej narody polski i amerykański.



# Pierwiastek planowości w gospodarce Niemiec

Karol Marks przewidywał powstanie gospodarki planowej w wyniku nadmiaru dóbr na tle „anarchji produkcji kapitalistycznej“, przyczem polityczną przesłanką owej gospodarki planowej miała być dyktatura proletariatu. Schemat rozwoju przedstawiał się mu wówczas w ten sposób, iż mocą wewnętrznych przeciwieństw załamuje się gospodarka kapitalistyczna i na tle tej anarchji produkcji i zwłaszcza dystrybucji dóbr dyktatura proletariatu wyczarowuje planową gospodarkę, czyli ład socjalistyczny.

W chwili obecnej jesteśmy świadkami, jak „planowa gospodarka“ rzeczywistnie się na zupełne innych ekonomicznych i politycznych przesłankach. Nie nadmiar, lecz brak gospodarczych dóbr znajduje się u kolebki tej „planowej gospodarki“ i nie tylko „dyktatura proletariatu“ na modłę sowiecką, lecz bardzo heterogeniczne polityczne kierunki są jej rodzicami.

Wyraz „gospodarka planowa“ jest nieco niebezpieczny, bowiem daje powód do wyobrażenia antytezy jakiejś „gospodarki bezplanowej“, tymczasem kryterjum „planowości“ jest przesłanką każdej gospodarczej działalności. Bez planu wogóle nie może być gospodarczej działalności, bowiem istotę jej określa konkretny cel, a działalność zmierzająca do określonego celu nie jest do pomyślenia bez planu.

To, co mieli na widoku krytycy istniejącego ustroju ekonomicznego było brakiem ogólnonarodowego planu gospodarczej działalności. Każdy gospodarujący — ich zdaniem — pracuje wprawdzie zgodnie z planem, ale między planami poszczególnych gospodarujących jednostek niema uzgodnienia.

Nawet i ten zarzut w czasach trudnych i karteli nie wydaje się zbyt słusznym. Można jednak utrzymywać, że w ramach gospodarki kapitalistycznej nie ma uniwersalizmu planowości gospodarstwa, t. zn. że planowość ta obejmuje tylko niektóre dziedziny gospodarki narodowej. Ale nikt jeszcze nie udowodnił, że nie może ona objąć całego gospodarstwa narodowego.

W każdym razie fundamenty prywatno-kapitalistycznej gospodarki — nie-naruszalność własności i swoboda umów — mocno się zachwiały. Droga hitlerowskich Niemiec w tym kierunku jest niezmierzająca.

Wszyscy pamiętają słynną mowę Papena w przededniu wypadków 30 czerwca, w której wypowiedział znamienne

zdanie: „Czyż dlatego urządziliśmy antymarksistowską rewolucję, by przeprowadzić marksistowską politykę?“.

Oczywiście, w znaczeniu ściśle naukowym hitlerowskiej ekonomicznej polityki nie można nazwać marksistowską. Ale Papen miał na widoku nie marksizm jako polityczno-ekonomiczną doktrynę, lecz daleko idącą ingerencję państwa do życia ekonomicznego. Pragnął powiedzieć: „czy dlatego urządziliśmy rewolucję przeciwko etatyzmowi, by ten etatyzm realizować samym?“.

W tragikomicznym tego pytania retorycznym wyraża się cała problematyka współczesnego życia ekonomicznego: prądy krańcowo przeciwstawne w dążeniach politycznych zmuszone są przeprowadzić jednakową w istocie politykę ekonomiczną.

W związku z brakiem obcego surowca i waluty dla jego zakupu został ostatnio wprowadzony w Niemczech faktyczny monopol importu. Dr. Schacht pełniący obowiązki ministra gospodarstwa narodowego jest upoważniony „do wyda-

wania rozporządzeń regulujących obrót towarów, ich zakup, rozdział, pomieszczenie na składzie, zbyt i użycie“. Na podstawie tych pełnomocnictw został wydany szereg rozporządzeń, omawiających **zupełne zerwanie ze swobodą handlu i przemysłu**.

25 kontrolnych instancji sprawdza nabycie i użycie zagranicznego surowca. Niemiecki importer może nabywać zagraniczne towary tylko za szczególnym pozwoleniem kontrolującej instancji, która określa według swego zdania w każdym indywidualnym wypadku gdzie, co i ile dozwala się kupić.

Ale macki aparatu państwowego sięgają dalej. Państwowy aparat nie tylko zmonopolizował handel szeregiem produktów spożywczych i wprowadził, na wzór sowiecki, obowiązek dostarczania przez wieśniaków produktów do państwowych punktów zbiórki, ale i **reguluje co i jak ma wytwarzać przemysł**. Nie dawno ukazał się rozkaz komisarza z branży czekoladowej, określający — wobec braku masy kakao — maksymalne

normy użycia kakao przy wyrobie czekolady. Do kakao celem uzupełnienia braku są mieszane masy żółodzi, owsianki, lub słodowego ekstraktu.

Na Renie aparat państwowy reguluje rozdział ładunków między kursującymi statkami. Tego rodzaju posunięcia są realizowane i w innych dziedzinach przemysłu i transportu.

Ale najbardziej zdumiewające, najbardziej radykalne posunięcia są stosowane w dziedzinie rozdziału sił roboczych. Ustawą z 15 maja r. b. została w Niemczech faktycznie **zakazana swoboda ruchu ludności**.

Mocą tej ustawy prezydent państwowego oddziału dla asekuracji od bezrobocia Syrup otrzymał prawo pozbawiania robotników z innych miast prawa zamieszkiwania w danym ośrodku. W miastach o wielkiej liczbie bezrobotnych jak Berlin, Hamburg i Wrocław robotnicy i pracownicy z innych miast mogą być przyjęci do pracy tylko na podstawie osobnego w każdym wypadku pozwolenia. W ten sposób robotnikom i pracownikom w Niemczech została faktycznie cofnięta swoboda ruchu. Szczególnie jest ograniczona swoboda ruchu robotników wiejskich. Wówczas bowiem, gdy robotnicy i pracownicy z innych miast są pozbawieni prawa do pracy, tylko w miastach o wielkim bezrobociu robotnicy wiejscy i wogóle mieszkańcy wsi nie mają prawa bez szczególnego pozwolenia Syrupa przyjmować pracę w mieście, czyli faktycznie są przytłoczeni do ziemi! Od poddanych średniowiecza różnią się tylko tem, że mogą swobodnie przechodzić od jednego właściciela ziemskiego do drugiego.

Niemniej doniosłe znaczenie posiada rozporządzenie Syrupa o przymusowym zwolnieniu wszystkich miejskich robotników do lat 25. Rozporządzenie to ma 2 rzeczy na celu: zwolnić miejsca dla starszych robotników i pozbyć się jednocześnie na zimę niespokojnego politycznie elementu w mieście, jakim jest młodzież robotnicza.

Posunięcie to da jednocześnie hitlerowskiemu rządowi możliwość zasygnalizowania „nowych zwycięstw“ na froncie walki z bezrobociem, bowiem wyrzucenie z fabryk i zakładów młodzież robotniczą nie będzie figurowała w statystyce bezrobotnych, a ulokowani na zwolnionych miejscach starsi robotnicy z tej statystyki oczywiście znikną.

Obserwator.

## „PO LATACH CHAOSU — ŁAD“

Prez. Roosevelt o sytuacji gospodarczej Stanów



Na miejsce gen. Johnsona stanowisko przewodniczącego politycznego wydziału N. R. A. objął Donald Richberg (na zdjęciu).

**WASZYNGTON. (Pat).** Prezydent Roosevelt wygłosił wielką mowę przez radio, w której wskazał, iż po latach chaosu

który osiągnął najwyższy punkt na wiosnę 1933 roku, udało mu się wprowadzić ład. Robotnikowi zapewnił słuszne wynagrodzenie, przedsiębiorcy większy obrót. Udzielono większych pożyczek kolei i towarzystwom ubezpieczeniowym. Przemysł otrzymał pomoc, której potrzebował. 90 proc. przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych pracuje obecnie w ramach przepisów N. R. A. Praca dla ci została zabroniona. Czas pracy został skrócony. Wprowadzono płace których poziom dostosowano do zmienionych warunków. 4 milj. bezrobotnych znalazło pracę.

Prezydent Roosevelt zapowiedział, iż w ciągu października zamierza odbyć konferencję z przedstawicielami kapitału i pracy, w celu uzyskania ich współpracy dla zapewnienia spokoju w przemyśle.

Prezydent zapowiedział na zakończenie, że ma zamiar zwrócić się do Kongresu, by uznał instytucje i przepisy N. R. A., które ukazały się użyteczne, za stałą część maszyny państwowej.

## Na marginesie zagadnień turystycznych

Propaganda turystyczna Wilna i Wileńszczyzny oraz organizacja ruchu turystycznego w Wilnie jest ciągle jeszcze niedostateczna, a skromne poczynania władz i organizacji w tym kierunku jak dotąd oceniać trzeba dość pesymistycznie. Nic więc dziwnego, że w codziennej prasie wileńskiej często pojawiają się artykuły, feljetony i notatki, poświęcone zagadnieniom organizacji turystyki, nie też dziwnego, że opinia o instytucjach i organizacjach, odpowiedzialnych za rozwój ruchu turystycznego, wypada nągółt niezbyt pochlebnie.

Czyż na przykład nie jest anomalją, że w Magistracie m. Wilna niema dotąd referatu turystycznego, i nawet więcej, że miasto nie posiada własnego Biura Propagandy i Organizacji Turystyki? Takie biura istnieją już przecie oddawna w innych wielkich miastach Polski i doskonale się opłacają. Czy nie jest do wodom śpiączki sfer handlowych i przemysłowych niedorozwój t. zw. „przemysłu turystycznego“? Trzeba to powtórzyć jak najczęściej, by pobudzić inicjatywę i zmusić czynniki bardziej lub

mniej oficjalne do zrozumienia własnego interesu.

Wśród zarzutów i dezyderatów słusznych spotykamy jednak często zarzuty bezpodstawnie wypływające z niezajomości istotnego stanu organizacji turystyki w Wilnie w chwili obecnej. Poprostu — przywykło się od wielu lat powtarzać pewne utarte opinie i powtarza się je nadal, mimo że okoliczności, które taką właśnie opinię wywołały, dawno uległy zmianie.

Przykład takich spóźnianych, nieaktualnych utyskiwań znajdujemy w notatce p. „WEL“, „Turyści z nieba“ („Kurjer“ z dn. 18 ub. m.). Słusznie pisze p. WEL, że „czasy, kiedy czcigodny pan Wacław Studnicki latał zadyszany od jednej wycieczki do drugiej, to przeszłość“. Wielkie, naprawdę nieocenione są zasługi prof. Ruszczyca, dyr. Studnickiego, prof. Kłosa, dr. Zahorskiego, ale dziś, gdy corocznie przybywa do Wilna kilkaset wycieczek, a kilkadziesiąt tysięcy turystów, — wysiłki kilku nawet najbardziej kompetentnych i chętnych jednostek nie mogłyby podołać zadaniu.

„Były podobno jakieś kursa przewodników. Wszystko to wydaje się mało“ — pisze p. WEL. Uwaga ta skierowana jest pod adresem Towarzystwa Krajoznawczego, gdyż jego obowiązkiem jest przygotować kadry przewodników, wyk-

ształcanych na specjalnych kursach krajoznawczych. Czy istotnie mało było kursów i czy odczuwany brak wykwalifikowanych przewodników? Wydaje mi się, że nie. Przecież od r. 1931 Towarzystwo Krajoznawcze organizuje kursy dla przewodników corocznie: w r. 1931 ukończyły kurs 22 osoby, w roku 1932 i 1933 były prowadzone 4 kursy, a każdy kończyły przeciętnie 20—25 osób. Na rok bieżący Towarzystwo organizuje aż 3 kursy: 1. kurs dla akademików i osób, posiadających co najmniej średnie wykształcenie, 2. kurs dla młodzieży gimnazjalnej, i 3. kurs dla kolejarzy w porozumieniu z „Ogniskiem“ kolejowym. Prócz wyżej wymienionych organizowano w różnych okresach specjalne kursy z inicjatywy różnych instytucji i organizacji, a więc w r. 1929 kurs Touring-Klubu, kilkakrotnie w ostatnich latach kursy dla nauczycieli Kuratorium Okręgu Szkolnego, kursy dla przewodników wojskowych i t. d.

Obecnie Towarzystwo Krajoznawcze posiada 38 wykwalifikowanych przewodników szkolnych (uczniowie VI—VIII klasy gimnazjalnej) i 16 wykwalifikowanych przewodników studentów i absolwentów USB. Grono przewodników, wykształconych przez Towarzystwo Krajoznawcze, oprowadza w porozumieniu z „Orbisem“ wycieczki i turystów w cha-

rakterze przewodników zawodowych, t. j. za niewielką opłatą. Większość przewodników włada jednym lub dwoma językami obcymi.

P. „WEL“ dyskwalifikuje jako przewodników profesorów uniwersytetu, za nudzących erudycją, i plotących baśnie zakrystjanów. Co do tych drugich — zgadzam się z nim całkowicie, ale.. zreformowanie dzisiejszego stanu byłoby dość trudne. Natomiast nie mogę się zgodzić z ujemnym osądem przewodników profesorów uniwersytetu. Ci właśnie najbardziej starac się będą oszłodzić słuchacza ogromem erudycji, gdyż naogół własna erudycja im nie imponuje. Wiedza o Wilnie profesorów i uczonych opiera się o szerokie podstawy, umożliwiające uwypuklenie i należyte oświetlenie każdego zjawiska z historii miasta i z dziejów jego zabytków. Napewno ten sposób poinformowania słuchacza bardziej go zainteresuje, niż suche wyliczenie faktów, zaczerpniętych z drukowanego przewodnika. Oprowdzenie np. po murach na Górze Zamkowej i równoczesne wyjaśnienie zasad średniowiecznego budownictwa obronnego — bardziej zacieka, niż krótkie zdefiniowanie zabytku, słowne zrekonstruowanie przed słuchaczem przypuszczalnego wyglądu Katedry Witoldowej przy oglądaniu odnalezionych fragmentów pod nawą głów



# Walka z wrogiem ludzkości

## Centrala haszyszu, morfiny i opium

Od dłuższego już czasu jest Kairo miejscem, gdzie się zbierają nieci centralnego szmuglu narkotyków dla całego świata. Stąd wywożą przemysłnicy białą truciznę do pobliskich krajów Wschodu, które są dużym rynkiem zbytu dla tego, ściągane przez międzynarodowe prawo karne, handlu. Jeszcze więcej jednak konsumuje opium, morfinę, kokainę i haszysz Europa, dokąd przemycia się je potajemnie z Kairu dla nieszczęśliwców, którzy wpadli w macki tego straszego nalogu.

Nie więc dziwnego, że tu w Kairze, koncentruje się walka przeciwko przemytnikom tej straszliwej trucizny i że na tym terenie dochodzi przeważnie do starć z przemytnikami, którzy w walce z policją nie przebierają w żadnych środkach. Władze angielskie postanowiły jednak zdusić handel narkotykami u samych jego źródeł i raz poraz likwidują większe lub mniejsze bandy.

### ORGANIZACJA WALKI Z PRZEMYTEM.

Szefem sztabu do walki z przemytnictwem białej trucizny został przez władze angielskie mianowany kierownik specjalnego oddziału policji kairskiej, generał Russel. Jemu to powierzono zlikwidowanie tego przemytnictwa. Oznaczono dokładnie czas, w ciągu którego akcja likwidacyjna miała być przeprowadzona i dano mu do dyspozycji 12 miesięcy, w ciągu których miał zamknąć bramy wypadowe szmuglu i przemytnictwo jeśli nie zupełnie wykorzenić, to w każdym razie energicznie zahamować.

### MOBILIZACJA SIŁ.

By wykonać powierzone sobie zadanie zmobilizował gen. Russel do swej dyspozycji wszelkie środki, które mogły się do przeprowadzenia tej likwidacyjnej akcji nadać. Przedewszystkiem otrzymał Russel dwadzieścia lekkich samolotów, które eskadrami kołowały stale nad niezmiernymi przestrzeniami pustyni, wypatrując przemytnicze karawany. Spostrzegłszy taką bandę obserwator drogą radiową dawał znać najbliższej stacji ochronej, których w Egipcie jest 40, gdzie zawsze stały gotowe do wyjazdu auta z kolumnami policji. Te auta, wyraz najnowszej techniki oddawały w walce z przemytnictwem niesłychane usługi. Pustynię można było do niedawna przejechać tylko przy pomocy tanków. Te jednak były i bardzo drogie i zbyt ciężkie dla pościgu za przemytnikami. Toteż powstał pomysł zastosowania gumowych obreczy do aut. Te potężne obrecze balonowe są tak skonstruowane, że umożliwiają one rozkład ciężaru dla wozu na jeden centymetr kwadratowy obreczy w takim stosunku, w jakim rozkłada się równomiernie ciężar na kopyta i łoków wielbłąda.

W ten sposób skopiowano technicznie w pewnym stopniu dynamiczną tajemnicę przyrody. Te oto auta zostały puszczane z doskonałym skutkiem na pustynię.

### AKCJA ZACZEPNA.

Współpraca samolotów, radja i aut pustynnych postawiła walkę z handlem przemytniczym na zupełnie innej płaszczyźnie. Oczywiście, że i przemytnicy nie pozostawali dłużni i uzbrojeni w karabiny maszynowe nie dawali łatwo pardonu. Bardzo często dochodziło do regularnej walki pomiędzy temi nowoczesnymi, opancerzonymi autami a karawanami, zasypującymi je gradem kul z karabinów maszynowych i musiano czasem przeprowadzać prawdziwy kilkunastotygodniowy atak, zanim zdecydowani na wszystko przemytnicy poddawali się policji i oddawali nienaruszony transport trucizny. W jednym wypadku zdobyta była tak wielka, że można nią

było zaopatrzyć miasto tak wielkie jak Londyn na 3 lata.

### REZULTATY.

W ciągu roku walki z kontrabandzistami zajęły organa policyjne olbrzymie ilości okrętów, magazynów i kryjówek, z białą trucizną. — Ogólna wartość opium, kokainy, morfiny i haszyszu, które wpadły w ręce policji kairskiej, wyniosła około 2 i pół miliona dolarów. Ogólna ilość, którą oceniali na 5 milionów dolarów została przez samych przemytników, którym policja deptała po piętach, zniszczona. Walka

jednak nie została jeszcze zakończona, trwa uporczywie nadal i prędzej czy później handel zabójczymi truciznami będzie całkowicie zdławiony.

Miała jednak ta walka i inne znaczenie. Wskutek zniszczenia olbrzymich ilości narkotyków wzrosła ich cena i średnio zamożna ludność Bliskiego Wschodu nie może sobie pozwolić na kupowanie tak drogiego środka oszalałymi. Oczywiście nie rezygnuje na tak szybko z nalogu i chwytają się surogatów. Policja angielska Egiptu staje więc teraz przed nowym zagadnieniem zwalczania i tych surogatów. (m)

## Podobizna Marji Skłodowskiej Curie na transparencie



W tych dniach odbyła się w Gentilly we Francji manifestacja pacyfistyczna zorganizowana przez tamtejsze stowarzyszenie szkolne im.

Piotra Curie. W pochodzie niesiono transparenty z hasłami pacyfistycznymi oraz wielkimi podobiznami Piotra i Marji Curie.

# Co wynaleziono w ostatnim pięćdziesięcioleciu

Serje wynalazków ostatnich lat pięćdziesięciu, które w niedługim przeciągu czasu znalazły powszechne zastosowanie otwiera wynalazek turbiny parowej. Dokonał go Parsons i G. P. Laval. Właściwie dla sprawiedliwości wspomnieć należy o dwóch wielkich wynalazkach, których zjawienie się przypada na lata nieco wcześniejsze. Chodzi tutaj o wynalazek kolei elektrycznej (skonstruował ją jeszcze w roku 1881 Niemiec Werner Siemens) oraz o wynalezienie sposobu skrapiania powietrza, co przyniosło nieśmiertelną sławę dwóm polskim uczonym. Karolowi Olszewskiemu i Zygmuntowi Wróblewskiemu. Uczeń polscy dokonali po raz pierwszy skroplenia powietrza w r. 1883. Na rok 1884 przypada skonstruowanie maszyny, która dokonała przewrotu w dziennikarstwie — linotypu. Linotyp jest dziełem Mergenthalera.

Łódź podwodną znano już oddawna. Była ona jednak mała, niezgrabna i poruszana siłą rąk lub nóg ludzkich. W r. 1884 Polak, inżynier Drzewiecki, zbudował pierwszą łódź podwodną poruszaną motorem elektrycznym, co na owe czasy było wielkim w tej dziedzinie postępem. W niespełna rok później świat oglądał i wyśmie

wał pierwszy samochód Benza-Daimlera.

Pod datą 1885 zanotowała historia postępu ludzkości wynalazek, który stał się podstawą późniejszego ogromnego rozwoju automobilizmu. Dunlop sporządził wówczas pierwszą oponę, narazie rowerową, później zaś samochodową. W tym samym roku Chardonalet otrzymał patent na pierwszy sztuczny jedwab, dając początek potężnej gałęzi przemysłu tekstylnego. Lata 1887 i następny przyniosły wynalazki filmu fotograficznego (E. Goodwin) i odkrycie fal radiowych przez H. Herta, uważanego dzisiaj przez wielu za ojca radja.

Od roku 1891 zaczyna wchodzić w użycie gazowe światło żarowe (Auer). W dziedzinie lotnictwa notujemy zaś pierwsze loty szybowcowe Lilienthala. W dwa lata później w roku 1893 mamy do zanotowania dwa poważne sukcesy w dziedzinie motoryzacji: Diesiel uzyskuje patent na swój motor. Hildebrand i Wolfmüller wypuszczają na światło dzienne motocykl. W r. 1895 przygotowuje się w ciszy i tajemnicy wynalazek, który w pięć lat później stał się sensacją świata — sterowiec hr. Zeppelina. Rok ten był bardzo obfity w wynalazki. Obok sterowca

powstały bowiem w tym samym czasie telegraf bez drutu Marconiego, kinematograf Lumiera i wysyłający niezwykle promienie aparat prof. Roentgena. Odkrycia, które ma duży związek z promieniami Roentgena dokonała w trzy lata później, t. zn. w r. 1898 nasza rodaczka, niedawno zmarła p. Skłodowska. Jak wiadomo, odkryła ona wówczas pierwiastek promieniotwórczy rad. Koniec XIX stulecia, rok 1900, uświetniony został wynalazkiem żarówki elektrycznej z włókna metalowego.

Pierwszy samolot braci Wrightów ujrzał światło dzienne w r. 1903. W r. 1906 Korn dokonał szeregu udanych prób z dziedziny telewizji. W tym samym czasie Lee de Forest zbudował pierwszą lampę katodową, która jest duszą każdego aparatu radiowego i filmowo-dźwiękowego. Datę tę można uważać za chwilę narodzin radja w jego dzisiejszej formie. Z wielkich wynalazków i odkryć, powstałych w latach następnych wymienić należy sztuczny kaučuk (r. 1900 Hoffman-Harries), insulinę (rok 1921 — Branting i Best, film dźwiękowy (rok 1922 — Masolle, Vogt, Engel), cukier z drzewa (r. 1929 Bergius). Ar.

na Bazyliki wzbudzi prawdziwe zainteresowanie, a sucha wzmianka o pożarze Katedry i odbudowie przez w. ks. Witolda właśnie wywołać może znudzenie. Czy trzeba przytaczać dalsze argumenty czy nie wystarczy raz jeszcze przypomnieć wymieniane już wyżej nazwiska, by z całą pewnością twierdzić, że profesorowie i uczeni są najidealniejszymi przewodnikami, którzy swą głęboką wiedzę potrafią w najdoskonalszy sposób przesyłać słuchaczom? I czy zrównoważyć ich istotnie mogą, jak proponuje p. „WEL“, bezrobotni inteligenci i młodzież? Przytaczam argumenty w obronę nieszczęśliwych zlekceważonych „profesorów erudytych“, stąd jednak nie wynika, że tylko uczeni oprowadzać powinni wycieczki — jak to już podkreśliłem, byłoby to w obecnych warunkach zupełnie niemożliwe, słusznie też ciężar zaznajamiania turystów z Wilnem przeznaczamy obecnie niemal całkowicie na młode barki.

Wreszcie jeszcze jedna uwaga: „Zainteresowania ludzkie idą w tysiącznych kierunkach i nie każdego można uraczyć wyłącznie katedrą, kościołami, uniwersytetem i Górą Zamkową, jeśli goście — jak się to zdarza — zarówno architektura jak i historia nie obchodzi“ — pisze p. „WEL“. No dobrze, ale cóż w takim razie możemy pokazać w Wilnie

gościowi, którego nie nie obchodzi architektura i zabytki? Kopalnie, fabryki, port na Wilji? Wydaje mi się, że jeśli przybywający do Wilna nie interesuje się przeszłością i zabytkami miasta, to nie potrzebuje też przewodnika-krajoznawcy, a wystarczy mu informacje, zaczerpnięte od portjera hotelowego.

Czy nasi przewodnicy dobrze wypełniają swe zadania? Mam wrażenie, że tak. Każda wycieczka notuje swą opinię o przewodniku, który ją oprowadza w „książeczce przewodnika“, kontrolowanej przez Zarząd Towarzystwa Krajoznawczego. Dotychczas wszystkie opinie są dodatnie, a wiele z nich podnosi zalety przewodników w sposób bardzo gorący. Sprawdzianem szczerości opinii nie jako oficjalnych są listy, które otrzymują przewodnicy od uczestników wycieczek.

Przy sposobności chciałbym przytoczyć treść 2 listów nadesłanych do przewodnika przez uczestników wycieczki Polaków z zagranicy, zamieszkałych w Niemczech. Nie chodzi mi już o przedstawię dowodu pochlebnej opinii o przewodnikach Towarzystwa Krajoznawczego, lecz o poinformowanie, jakie wrażenie odcieśli w Wilnie Polacy z obczyzny.

Z Gór Harcu nadszedł list, który przytaczam dosłownie: „Z miłem pozdrowie-

niem czuje się obowiązany parę słów panu skreślić, oto mijają spokojnie dni i tygodnie od naszej wycieczki z Niemiec do Polski ale wrażenia z ukochanego Wilna nieprzemijają, nie chce tu zlebiać ani kładzić gdyż lubię tylko prawdę, ale Wilno nas z całej Polski najmiej ugościło, cześć wam szlachetni Wilniacy. Sławe Wilna będziemy głosić za granicą gdzie nas tylko los obróci. A gdy nam Pan Bóg znów za jedne 5 lub 10 lat taki wycieczki doczekać pozwoli, to zapewne mnie serce znów do Wilna pociągnie. Do upiększenia naszego tam po bytu przyczynił się wiele nasz kierownik który nam wszystko powoli a tak wyraźnie tłumaczył, iż każdy go musiał zrozumieć, i tu właśnie można było widzieć te różnice pomiędzy Warszawą a Wilnem. W Warszawie pędziliśmy ulicami jak szewcy na Jarmark tak iż nie było czasu aby coś obejrzeć lub z kim pomówić. Ot w Wilnie Pan... co chwilę przyśtań aby mu się ten ogonek nie stracił. Kto tak zboku ten rzecz obserwował to mógł zauważyć jak pan Kierownik troskliwie się starał o powierzoną mu grupę. Te kościółki któreśmy zwiedzili wszystkie mam przed oczami, to płaszczyzna na statku po Wilji pierwszy raz w naszym życiu to są takie rzeczy których zapomnieć niemożna“.

Kierownik grupy Kaszubskiej pisał.

## UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

### Znaleziony list miłosny

Najdroższy mój, Niema cię zaledwie od paru godzin, a wydaje mi się, że już minęła cała wieczność. Przechodzę przez twój pusty pokój. Bobby siedzi przed otwartym biurkiem i smutnie uderza ogonem o ziemię. Odczuwa on bardzo twoją nieobecność. Wyjęłam z szafy kołsjum do jazdy konnej, ciemno-liljową pyjamę i białe ubranie tenisowe, by w tem wszystkim zrobić porządek. Czuję zapach twojej wody kołojńskiej i zapach skóry juchtowej z szafy. Jak długo jeszcze będę musiała czekać, zanim narzeczcie weźmiesz mnie w ramiona?

Całą noc grał patefon naszą piosenkę: „Będziemy przyjaciółmi na całe życie...“ Czuję cię zupełnie blisko siebie i całuję cię bez przerwy. Całym wysiłkiem energii zmuszam się do zasnięcia nad ranem.

Dzień się dłuży tak samo jak noc. Nie jestem już przyzwyczajona do samotności. Rano kładę się na leżaku, aby się opalić. Chcę być cała brązowa, aby ci się podobać, gdy się znów zobaczymy. Chodzę naszymi wspólnymi drogami. Czy pamiętasz je jeszcze? Tę stromą, ostatnią niedzielę i tę przez łąkę, wtedy, kiedy spadało tyle gwiazd?... Staram się czytać twoje książki. Może opowiedzą mi coś o tobie. Nakoniec zawsze jednak chwytam za twoje kochane, długie listy — w nich jesteś najbliżej mnie.

Liczę godziny, nawet minuty do tej chwili, gdy znów będę z tobą... Do widzenia najdroższy, do widzenia...

Najchętniej napisałbym ci tak właśnie, ale wiem, że nie lubisz sentymentów. Biorę więc zwyczajną pocztówkę i szybko, wielkimi sztywnymi literami piszę na niej parę pozdrowień, prosząc przypadkowo bawiących u mnie znajomych, by się podpisali również, dodając kilka słów od siebie.

Wedle Charlotta'a przeł. Wel.

„Najlepiej spодobało się naszym Kaszubom Wilno jak i puszcza Białowieńska, wspominają przy opowiadaniach zawsze WPana który w tak umiejętny sposób potrafił sobie pozyskać sympatię wszystkich. Szkoda tylko, że pobyt nasz był tak krótki w Wilnie, gdyż dużo wypadło nam z pamięci, boć każdy był podróżą daleką wyczerpany; żywimy jednak mocną nadzieją, że nadarzy się niedługo znów sposobność, aby wyjechać do Kraju, natenczas zwrócimy się znów do Wilna, w którym miście nabraliśmy tyle otuchy przy cudownym obrazie M. B. Ostrobramskiej, i doznali tyle serdeczności i uprzejmości ze strony obywateli“.

P. „WEL“ może mi słusznie zarzucić, że luźne uwagi, rzucone w sposób nieobowiązkowy w żartobliwym tonie, potraktowałem zbyt serio. Otwarcie więc odrazu się przyznaję, że skorzystałem tylko z okazji, by wyjaśnić nieaktualność i nieśłuszność pewnych zarzutów i uprzedzeń z zakresu organizacji turystyki, z które mi spotykamy się czasem na łamach prasy i na konferencjach turystycznych. Nie znaczy to bynajmniej, bym posiadał bardzo pochlebne wyobrażenia o dzisiejszym stanie organizacji turystyki w Wilnie. Przeciwnie, dyskusja publiczna na temat bolączek turystyki byłaby moim zdaniem bardzo pożądana. S. Lorentz.



# LIST OTWARTY DO PANA STANISŁAWA MACKIEWICZA REDAKTORA „SŁOWA”

W dniu 30 września r. b. ukazał się w „Słowie” Pański artykuł wstępny p. t. „Mord honorowej sprawiedliwości”. Po pięciu miesiącach ponawiania w Pańskim piśmie dobrego imienia i godności ludzkiej uznał Pan po raz pierwszy za stosowne zaapelować „do logiki, uczciwości i przyzwoitości naszego społeczeństwa”, a stało się to tylko dlatego, że w rozpętanej przez Pana „walce” poniósł szwank Pański pracownik.

Nie obchodzi mnie opinia Pańska ani o mnie, ani o wyrokach sądów honorowych. Pan jednak odwołuje się w swoisty, jednostronny sposób do opinii publicznej. Niechże ta opinia ma możność bezstronne go sądu o całej sprawie.

W drugiej połowie kwietnia r. b. rozpoczęła się na łamach „Słowa” znana powszechnie gwałtowna i systematyczna kampania przeciw Radzie Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych, przeciw Związkowi Zaw. Literatów Polskich w Wilnie i przeciw mnie. Długi szereg feljetonów i notatek, w większości anonimowych, dyskredytował dzień po dniu powyższe zrzeszenia, organizujące na naszym terenie życie kulturalno — artystyczne.

Pierwsza faza kampanii skończyła się w Sądzie Honorowym klęską jednego z Pańskich współpracowników. Akcja „Słowa” stała się z tą chwilą gwałtowniejsza i skoncentrowała się już prawie wyłącznie na mnie, jako członku zarządów Z.Z. L. P. i R. W. Z. A. i jako kierownikowi radja. Gdy inwektywy urosły do poziomu zarzutów natury kryminalnej, wniosłem skargę o zniesławienie do Sądu Okręgowego, zawiadamiając o tem opinię publiczną. Kampania „Słowa” przeciwko mej osobie nie ustała, a nawet, po krótkiej przerwie letniej, stała się jeszcze bardziej zjadliwa. Cel jej był wyraźny: zatruć mi życie i podkopanie mej opinii w oczach społeczeństwa. W tych warunkach, uznając polemikę na tym poziomie za niedopuszczalną, uciekłem się do środka wyjątkowego: wymierzyłem sobie czynnie satysfakcję na osobie jedynego znanego mi z nazwiska autora inwektyw w „Słowie”. Być może, iż odruch ten trafił „ślepy miecz”, nie „rękę”.

Poddałem się następnie jurysdykcji Sądu Honorowego, którego zażądał mój przeciwnik. Jak dziś już wiadomo ze „Słowa”, Sąd ten zdyskwalifikował rysownika za „oszczerstwa”. Wyroki sądów honorowych są według wszelkich kodeksów i przyjętych zasad bezapelacyjne.

Z tej zasady wyłamał się Pan, Panie Redaktorze, i w całej sprawie po raz pierwszy wystąpił Pan na światło dzienne, pisząc swój artykuł wstępny 30 września. Dla mnie konflikt z Pańskim rysownikiem został orzeczeniem Sądu Honorowego zakończony całkowicie. Pozosta-

ła sprawa Pańskiej roli w tem wszystkim.

Wystąpił Pan przedwcześnie przeciw wyrokowi Sądu Honorowego, z chwilą, kiedy ten Sąd potępił Pańskiego współpracownika. Żądała tego od pana „elementarna uczciwość”. W imię tej „elementarnej uczciwości” twierdzi Pan, że Pan „wiedział załedwie” o prowadzonej przeciw mnie od pół roku kampanii na łamach pisma, którego Pan jest naczelnym redaktorem i wydawcą, a w praktyce — jak wiadomo — niepodzielnym dyktatorem. W imię tej „elementarnej uczciwości” pisze Pan o „rysowniku trzech karykatur”, podczas gdy rysunków tego samego autora, w czasie wiadomej akcji „Słowa”, było zgórą dwadzieścia. W imię tej „elementarnej uczciwości” urządził Pan nową ankietę, czysto teoretyczną, dotyczącą fragmentu sprawy, zadając poważnym, ale zdaleka od tej sprawy stojącym, albo wręcz świeżo z Warszawy czy Kowna przybyłym osobom — retoryczne pytanie: „Czy karykatura może być oszczerstwem”?

Postawmy sprawę jasno i otwarcie. Żądam przedstawienia opinii publicznej całokształtu sprawy, a nie tylko dogodniejszych w danej chwili dla Pana fragmentów.

Na tej szerokiej, pełnej płaszczyźnie **pozywam Pana, Panie Redaktorze „Słowa”, na Sąd Obywatelski między Panem a mną.**

Niech ten Sąd, już nie na podstawie kodeksów honorowych (jak widać, już przez Pana nie uznawanych), ale tylko według sumienia ludzkiego i obywatelskiego, rozstrzygnie, po czyjej stronie jest słusność i sprawiedliwość, a po czyjej prywatnie, uboczne porachunki i ukryte cele.

Wzywam Pana do wyznaczenia dwóch arbitrów i podania mi ich nazwisk, poczem niezwłocznie wyznaczę swoich arbitrów. — Jeśli Panu istotnie chodzi o prawdę, nie uchyl się Pan od niniejszego wezwania.

Witold Hulewicz.

Wilno, dn. 1 października 1934 r.

## Obozy koncentracyjne w Ameryce



Strajk robotników tkackich w Ameryce stał się podatnym gruntem dla wszelkiego rodzaju agitacji. Doszło do poważnych rozruchów. Rząd Stanów Zjedn. był zmuszony założyć obozy koncentracyjne dla izolowania w nich elementu niespokojnego. Na zdjęciu obrazek z obozu.

## Dekret o tymczasowym ustroju m. st. Warszawy

W dniu 29-ym ub. m. ogłoszono urzędowo dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 ub. m. o tymczasowych organach ustrojowych gminy m. st. Warszawy. Dekret postanawia, iż ustrój tymczasowy m. st. Warszawy trwać będzie do chwili wydania ustawy o stołecznym samorządzie wojewódzkim, nie dłużej jednak, niż do dnia 31-go marca 1936 r.

Warszawa posiadać będzie aż do tego czasu prezydenta miasta powołanego przez Radę Ministrów na wniosek ministra spraw wewnętrznych. Ponadto istnieć będzie w Warszawie tymczasowa rada miejska, złożona z 36-ciu członków, powołanych przez ministra spraw wewnętrznych spośród osób odpowiadających warunkom prawa wybieralności do rad miejskich — zgodnie z przepisami ustawy samorządowej. Przewodniczącym tymczasowej rady miejskiej będzie prezydent m. st. Warszawy, lub wyznaczony przezeń wiceprezydent.

Tymczasowa rada miejska będzie organem opiniodawczym przy prezydencie m. st. Warszawy. Wyłoni ona ze swego grona komisję, powołaną do przygotowania wniosków i opinii. Sposób obradowania tymczasowej rady miejskiej, jej komisji określi regulamin, uchwalony przez prezydenta wiceprezydenta.

przez nią i zatwierdzony przez władzę nadzorczą.

Tymczasowy zarząd miejski, t. zn. prezydent i pięciu wiceprezydentów obradować będzie kolegią. Minister spraw wewnętrznych będzie mógł jednakże przenieść wszystkie lub niektóre sprawy do działania w zakresie jednoosobowym. Wszelkie funkcje, wynikające z jednoosobowego zakresu działania tymczasowego zarządu miejskiego sprawuje prezydent, który łączy funkcje przełożonego gminy i jej zarządu, niezastrzeżone dla tymczasowego kolegium miejskiego. W razie nieobecności prezydenta, lub niemożności pełnienia czynności służbowych funkcje jego obejmuje jeden z wiceprezydentów wyznaczony w tym celu przez prezydenta. Wiceprezydenci w zakresie działania jednoosobowego podlegają służbowo i personalnie prezydentowi miasta.

Prezydent miasta i wiceprezydenci pobierają uposażenie z funduszu gminy, którego wysokość ustali minister spraw wewnętrznych, przy czym uposażenie to nie może w żadnym razie przekroczyć uposażenia, przewidzianego w budżecie gminy na okres 1933/34.

Kontrolę wewnętrzną wykonywać będzie komisja rewizyjna, której skład ustali minister spraw wewnętrznych. Do komisji rewizyjnej wybrane mogą być tylko osoby, odpowiadające warunkom prawa wybieralności do rady miejskiej, przyczem w skład tej komisji nie mogą wejść członkowie tymczasowego zarządu miejskiego, ani pracownicy miejscy. Członkowie komisji rewizyjnej otrzymają z funduszu gminy diety za udział w posiedzeniach Komisji i jej czynnościach rewizyjnych, których wysokość ustalona zostanie przez ministra spraw wewnętrznych w granicach budżetu miasta. (Iskra).

### Teatr muzyczny „LUTNIA”

Występy Janiny Kulczyckiej  
Dziś **CYRKÓWKA**  
W piątek po cenach propagandowych  
**HR. LUKSEMBURG**

**PROSIMY  
ZAPAMIĘTAĆ  
lub zanotować!**

**18  
PAŹDZIERNIK  
J. WOLANOW**  
Warszawa, Marszałkowska 154

18 październik jest to 1-y dzień  
ciągnięcia nowej znacznie ulep-  
szonej Loterii Państwowej

**J. WOLANOW**  
to prawdziwa, największa i naj-  
szczęśliwsza w Polsce Kolektura

**KOLEKTURA J. WOLANOW w samej  
tylko ubiegłej loterii wypłaciła swym  
graczom około czterech milionów zł.**

Szczęśliwe losy znajdziesz tylko

**u WOLANOWA**

zamiejscowym wysyła się natych-  
miast po wpłaceniu należności  
do P. K. O. na konto 18814

## KURJER SPORTOWY

### AKADEMICY ZDOBYWAJĄ P. O. S.

Program zdobywania POS. został przez AZS. ułożony następująco:

Wtorek 2 i środa 3 października na boisku Pióromont od 15-ej do 18-ej — bieg 100—200 m. szlaki i rzuty.

Czwartek 4 października — marsz i biegi długie; zbiórka na boisku Pióromont o godz. 9. Piątek 5 października — strzelanie — strzelnica Pióromont 10-ej do 13-ej i 16-ej do 17-ej.

Sobota 6 października — pływanie od 15 do 17-ej na basenie AZS. Kościuszki 12; gimnastyka — ziółka o godz. 16-ej w Parku im. Żeligowskiego obok szatni.

### SKŁAD POLSKI NA MECZ Z CZECHOSŁOWACJĄ.

Kapitan Sportowy Polskiego Związku Bokserki ustalił następujący skład Polski na mecz z Czechosłowacją, który się odbędzie dnia 14-go października r. b. w Warszawie.

Walczycy będą według kolejności wag: Rothle (Gwiazda), Moczko II (Skoda), Kajnar (Warta), Sipiński (Warta), Misiurewicz (Warta), Chmielewski (IKP), Karpiński (CWS), Krenc (IKP).

Rezerwowymi będą: Czortek (Skoda), Rogalski (Warta), Polus (Warszawianka), Banasiak (IKP), Garnarek (IKP), Majchrzycki (Warta), Wurm (IKP), Chistowski (Gedania).

Polska zatem występuje w ostatnim składzie bez Piłata i Seweryniaka. Możliwe że zmiana nastąpi w wadze ciężkiej, gdyż Krenc okazał się w ub. niedzieli na meczu IKP — Lwów w słabej formie i przegrał z Szwardowskim. Warto zaznaczyć, że waga ciężka to jeden z najsilniejszych punktów drużyny czeskiej. Kopecek bowiem w Budapeszcie na mistrzostwach Europy odniósł zdecydowane zwycięstwo nad Piłatem.

### EGZAMIN I DYSKUSJA PIŁKARSKA

Kwestja sędziowania meczów piłkarskich nie jest rzeczą ani zbyt przyjemną, ani też łatwą. Nic też dziwnego, że bardzo często zdarzają się poważne nieporozumienia, a chcąc je zażegnać, to organizowane są pogadanki teoretyczne przez bardziej wyspecjalizowanych sędziów.

Pogadanka taka odbędzie się właśnie w Wilnie 9 b. m. o godz. 19 w mieszkaniu p. Kaca przy ul. Mickiewicza 22—8. W tym samym lokalu odbędzie się jutro kolejny egzamin na sędziów kandydatów piłkarskich. Od przystępujących do egzaminu wymagane będą znajomość

nie tylko przepisów, ale również praktyka prowadzenia zawodów. Ci, którzy chcą przystąpić do egzaminu powinni natychmiast zgłosić się do p. Wohlmana ul. Legionowa 17—2. Sądząc z poprzednich egzaminów, to frekwencja powinna być dość wielka. Może więc nareszcie będziemy mieli kilku młodych, a dobrych sędziów piłkarskich.

### REORGANIZACJA SPORTU W NIEMCZECH.

Z inicjatywy wodza sportu niemieckiego von Tschamer-Ostena projektowane jest w najbliższym czasie powołanie do życia nowej naczelnej organizacji sportowej p. n. „Wsechniemiecki Związek Wychowania Fizycznego” (Reichsbund für Leibesübungen), w skład którego wejdą wszystkie związki sportowe Rzeszy. Przy tym Związek utworzonych zostanie 21 fachowych urzędów (Amt) dla poszczególnych dziedzin sportu.

Urząd 1 obejmuje słowarzyszenia gimnastyczne;

Urząd 2 obejmuje piłkarstwo i rugby;

Urząd 3 obejmuje lekkoatletykę;

Urząd 4 obejmuje piłkę ręczną;

Urząd 5 obejmuje pływanie;

Urząd 6 obejmuje zapasnictwo i ciężką atletykę;

Urząd 7 obejmuje pięściarstwo;

Urząd 8 obejmuje szermierkę;

Urząd 9 obejmuje strzelanie;

Urząd 10 obejmuje hokej;

Urząd 11 obejmuje tenis i tenis stołowy;

Urząd 12 obejmuje kolarstwo;

Urząd 13 obejmuje wioślarstwo;

Urząd 14 obejmuje alpinistykę;

Urząd 15 obejmuje narciarstwo i łyżwiarstwo.

Dalsze urzędy obejmują hippikę, żeglarsko, automobilizm, motocyklizm i t. d. Urzędy naturalnie podlegają bezpośrednio wsechniemieckiemu Związkowi Wychowania Fizycznego.

### TENISOWE MISTRZOSTWA ZAWODOWCÓW PRZYNIOSŁY 116.000 FR. DOCHODU.

Rozegrane w Paryżu tenisowe mistrzostwa świata zawodowców dały 116.000 fr. dochodu. Same mecze finałowe przyniosły 63 tys. fr. Czyli zysk wynosił przeszło 60.000 fr. (po odliczeniu kosztów, podatków i t. d.) Każy z siedmiu graczy, biorących udział w turnieju, zarobił około 2500 zł.

### Przyjęcie nowopromowanych oficerów



W ub. piątek odbyło się w 36 p. p. Legji Akademickiej uroczyste przyjęcie do Pułku nowopromowanych oficerów.

Zdjęcie przedstawia moment oddawania hołdu przyładowi pułkowemu.



# O SZKOŁACH dla upośledzonych umysłowo

Jedną z najciekawszych, a zarazem najsmutniejszych szkół, jest szkoła powstająca od dzieci, nie mogących z powodu niedorozwoju umysłowego dotrzeć do kroku swym normalnym rówieśnikom. Dzieci upośledzone tamowałyby bowiem niewątpliwie normalną pracę w szkole. Następnie chodzi także o stworzenie dla niedorozwiniętych specjalnych warunków, oraz innego tempa pracy.

Celem takiej szkoły jest przede wszystkim uwolnienie zwykłych szkół powstających od dzieci, nie mogących z powodu niedorozwoju umysłowego dotrzeć do kroku swym normalnym rówieśnikom. Dzieci upośledzone tamowałyby bowiem niewątpliwie normalną pracę w szkole. Następnie chodzi także o stworzenie dla niedorozwiniętych specjalnych warunków, oraz innego tempa pracy.

Nauczyciele tej szkoły pracują nad rozwijaniem i wzbogacaniem zakresu pojęciowego dzieci, nad utorowaniem dróg skojarzeniowych, oraz wychowaniem charakteru. Zadania te napotykają na ogromne trudności z tego powodu, że dzieci te są materiałem bardzo niepodatnym i rekrutują się przeważnie z najbiedniejszych warstw społecznych.

We wszystkich tych dzieciach tkwią wyraźnie cechy psychopatyczne: a więc upartość, ogromna rozpraszalność uwagi, t. zn. brak skupienia oraz nerwowość, granicząca z histerją.

Z niemięjszą siłą występują zbroczenia charakteru. Dzieci są kłótlive, niechęciliwe, patologicznie leniwe, i odznaczają się absolutnym brakiem poczucia obowiązku.

Nie lepiej przedstawia się ich sfera uczuciowa. Niepodzielnie panuje tu instynkt, brak samokontroli, oraz absolutny brak jakiegokolwiek uczuć wyższych. Dzieci są ogromnie sugestywne. Stanowią to w przyszłości groźne niebezpieczeństwo społeczne — schodzą bowiem czasem bardzo łatwo na drogę przestępczą. Najczęściej zresztą stanowią tylko powolne narzędzie w rękach zbrodniarzy, same bowiem inicjatywy żadnej nie posiadają. Ogromne kłopoty sprawiają wychowawcom różne zbroczenia seksualne dzieci. Najczęściej dzieci śpią w jednym pokoju ze starszymi, bardzo rzadko nawet mają własne łóżko. To pociąga za sobą bardzo wczesne uświadomienie seksualne. Jest prawie regułą, że dzieci upośledzone posiadają anormalnie silnie i wczesnie rozwinięty pociąg płciowy. To też zdarzały się wypadki, że dziewczynki 12—13 latnie uciekały z ławy szkolnej na ulicę, uprawiając prostytucję z zamiłowania, oraz że wykrywano w szkole współżycie uczniów z koleżankami.

Jako przyczynę upośledzenia dzieci, należy wymienić w pierwszym rzędzie nędzę społeczną. A więc przede wszystkim niedożywianie. Wywiera ono swój wpływ już na dziecko, znajdujące się jeszcze w łonie matki. Dziecko matki systematycznie głodującej, przychodzi na świat jako mało wartościowe. Resztę dokonuje niedożywianie samego dziecka, hamujące jego rozwój fizyczny. Następnie fatalny wpływ wywierają choroby zakaźne, mózgowe, oraz urazy fizyczne, rozpowszechnione zwłaszcza wśród biedoty.

Drugą przyczyną upośledzenia dzieci jest dziedziczność. A więc:

1) alkoholizm rodziców (stanowiący przeszło 7 proc. wypadków); 2) gruźlica; 3) inne ciężkie choroby; 4) choroby umy-

słowe i nerwowe; 5) choroby weneryczne.

W większości wypadków dzieci upośledzone umysłowo, pochodzą z wyjątkowo licznych rodzin, w których z reguły przynajmniej połowa dzieci umiera we wczesnym dzieciństwie.

Obecnie do szkoły tej uczęszcza 240 dzieci. Szkoła jest koedukacyjna, składa się z 6-tych oddziałów, których program równa się mniej więcej 4 oddziałom szkoły powszechnej, ale jednak mu nie dorównuje.

Przy nauczaniu stosuje się metodę belgijskiego uczonego, prof. Lecroly.

Ponieważ dzieci nie posiadają prawie zdolności samodzielnego myślenia, więc ze szczególnymi trudnościami spotyka się wykładanie im przedmiotów, wymagających zastosowania abstrakcyjnego myślenia, jak na przykład matematyki, gramatyki. Nauka historii, wymagająca zdolności kojarzenia w czasie, jest również utrudniona. W tych wszystkich wypadkach stosowane są metody pogłównie. Przyczyniają się one do możliwego utrwalenia przerobionego materiału.

Ciekawe jest przyglądanie się takim dzieciom w czasie pauzy. Na pierwszy rzut oka nie różnią się one niczym od dzieci normalnych. Przy dokładniejszym jednak przyjrzeniu się, występują

odchylenia ich zachowania się od normalnej przeciętnej. Część dzieci siedzi zupełnie apatycznie przy ścianach, i patrzy w próżnię. Te, które się bawią, mają ruchy zbyt gwałtowne i nieskoordynowane.

Dzieci takie są z reguły spóźnione więcej, niż o połowę lat, w stosunku do dzieci normalnych. I tak dzieci 8—9-letnie stoją na poziomie 3-letnich. Niektóre są zupełnie niezdolne do przyswajania sobie jakiegokolwiek wiadomości. Takich, po paru latach próby, zwalnia się od obowiązku szkolnego. W większości jednak wypadków dzieci wyucza się rzemiosła — chłopców koszykarstwa, dziewczynki szycia i haftu. Takie zajęcia nie wymagające prawie wysiłku umysłowego, są przyswajane przez nie dość łatwo, chociaż tempo ich pracy jest stosunkowo bardzo powolne, a wykonanie — często dalekie od doskonałości.

Opanowanie rzemiosła, oraz garść wiadomości, wyniesionych ze szkoły, daje możliwość tym nieszczęśliwym w przyszłości uczciwie zarabiać na swe utrzymanie. Uwalnia to społeczeństwo od ciężaru utrzymywania takich ludzi, a więzieniu od przepełnienia. Na tem właśnie polega doniosła rola specjalnych szkół dla umysłowo upośledzonych.

A. Sid.

## Okolo 272° poniżej zera



W Techniczno-Fizycznym Instytucie Państwowym w Berlinie udało się przez upłynnienie helium uzyskać temperaturę 271,8 stopni poniżej zera. Ponieważ bezwzględny punkt zimna wynosi 273 stopni, więc uzyskana temperatura osiągnęła prawie idealny stopień. Na ilustracji fizyk przed kulami szklanymi, w których osiągnął wspomnianą temperaturę.

## Wieża wysokości 2 kilometrów

### Trzy lotniska. Kilkanaście dział. Sanatorium. 10 milionów tonn wagi.

W roku 1937 w Paryżu odbędzie się wystawa światowa. Francja przygotowuje się do niej b. starannie i zamierza zdobyć się na kilka im prez, które mają zadziwić cały świat.

Jedną z atrakcyj będzie wieża wysokości dwóch tysięcy metrów — wobec której wieża Eiffla stanie się zabawką. Inicjatorami gigantycznej budowli są znani francuscy konstruktorzy „Żelbetnicy“ Losier i Fauve — Dujavie.

NIEBEZPIECZEŃSTWO ATAKU LOTNICZEGO.

Wieża projektowana łączyłaby piękne z pożytecznym i miałaby nie tylko znaczenie turystyczne, lecz byłaby użyta dla celów obronnych oraz zdrowotnych. Stolica Francji, położona nie daleko granicy, była już w czasie wojny celem ataków samolotów niemieckich. W przyszłej zaś wojnie która wisi, niestety, nad światem jak miecz Damoklesa, kolosalny rozwój techniki bombardowania z samolotów postawi Paryż w sytuacji katastrofalnej. Nalot samolotów będzie tak nagły, że obrona może nie zdążyć przeciwstawić się eskadrom wroga wskutek dalekiego położenia lotnisk od miasta. Nim samoloty francuskie wystartują, osiągną potrzebną wysokość i zaatakują nieprzyjaciela; samoloty bombardowe znajdą się nad Paryżem i będą mogły nawet podczas walki z francuskimi lotnikami zrzucać bomby z gazem trującym.

#### LOTNISKA.

Otóż ta wizja przyszłego nalotu eskadry nieprzyjacielskich niepokoi konstruktorów, jak zresztą całe społeczeństwo francuskie. Wynikiem tego jest projekt, aby na wieżę wybudować lotniska na dużej wysokości i ustawić kilkana-

ście najnowszych dział przeciwlotniczych. Samoloty obronne będą mogły, startując z tych lotnisk, b. szybko dotrzeć do nieprzyjaciela i spotkać go poza granicami Paryża. Oprócz tej dogodności — lotniska, położone na wieży będą mniej dostępne dla ataków nieprzyjaciela.

Wieża będzie posiadała trzy lotniska na wysokości 600 m., 1300 i 1800 mtr. Każde z nich będzie miało kształt pierścienia, szerokości 150 mtr., opasującego wieżę i będzie nakryte u góry stożkowym dachem falistym dla ochrony przeciwbombowej. Otwory do wylatywania samolotów będą miały wysokość 30 m. i szerokość 50 mtr.

#### KOŁOSALNY CIĘŻAR.

Na najwyższym punkcie mogłoby się pomieścić sanatorium dla chorych, wymagających górskiego leczenia.

Na wieżę oprócz lotnisk, sanatorium i kilku nastu dział przeciwlotniczych pomieści się jeszcze szereg najrozmaitszych urządzeń — jak stacja radiowa, reflektory, warsztaty lotnicze, biura, placówki naukowe do badań atmosferycznych i t. d.

Konstrukcyjnie wieża będzie stanowiła rurę koniczną, mającą przy podstawie średnicę 210 m., u góry — 40 mtr., o grubości ścian u podstawy do 12 mtr. Podstawy lotnisk i ich stożkowe nakrycia będą kratowe dźwigary stalowe z pokryciem żelbetonowym.

Wewnątrz rury będzie urządzona, oprócz kilku wind, spiralna droga.

Ciężar wieży będzie wynosił około 10 milionów tonn.

## Z KRAJU

### TERMINATOROM TRZEBA PŁACIĆ.

Izby Rzemieślnicze wydały obwieszczenie w sprawie zawieszenia umów z terminatorami. — Izby zwróciły uwagę rzemieślników na konieczność ścisłego przestrzegania przepisów ustawy z dnia 7 listopada 1931 r. w sprawie bezpłatnego zatrudnienia terminatorów. Korzystając z bezpłatnej pracy młodocianych jest zakazane, z tego też względu umowy zawarte z terminatorami na takich warunkach są nieważne. Karze ulegać będzie również pobieranie przez pracodawców wynagrodzenia za udzielanie nauki młodocianym uczniom. Terminatorzy pracujący bezpłatnie będą mogli występować przeciwko pracodawcy z powództwem o wypłatę wynagrodzenia za cały czas pracy.

### HEINE MEDINA.

Przed tygodniem w rodzinie kolejarza Bobkowskiego w Bydgoszczy zachorowała 3-letnia córeczka Wanda. Początkowo sądzono, że chodzi o wypadek jakiejś choroby wewnętrznej wstrzymano się więc z wezwaniem lekarzy. — Gdy jednak po dwu dniach objawy choroby stawały się coraz dziwniejsze zawezwano dr. W., który stwierdził, że zachodzi wypadek niezwykle wyjątkowej choroby infekcyjnej

t. zw. Heine Medina.

Chcąc się jednakże upewnić, zwołał konsylium lekarskie, które potwierdziło jego pierwszą diagnozę.

Dziecko przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie umieszczono je w odosobnieniu. Wypadek wzbudził zrozumiałe zaniepokojenie w sferach lekarskich.

Choroba Heine Medina jest zjawiskiem wyjątkowym w Polsce.

Szerzy się ona obecnie epidemicznie w Śląsku, gdzie umieszczono je w odosobnieniu. Wypadek wzbudził zrozumiałe zaniepokojenie w sferach lekarskich.

### SPRZEDAŁ ŻONĘ ZA 300 ZŁ.

Prokurator w Siedlcach rozpatruje niezwykły wypadek sprzedania człowieka za sumę 300 zł. Transakcja ta została zawarta między dwoma mieszkańcami wsi Polaki Pierwsze, w pow. węgrowskim niedaleko Warszawy. Jeden z umawiających się chłopów zgodził się na sprzedaż swej żony 30-letniej Korneli Andrzejewskiej, drugi zaś z nich Jan Ruciński nabył Andrzejkę za sumę 300 zł. Zawartą umowę, jako pomnik ciemnoty i zacofania, przytaczamy w pełnym brzmieniu:

„Ja, Stanisław Andrzejewski odstępuję moją żonę Kornelę Andrzejewską z domu Kowal, zamieszkałą w Polakach Pierwszych, gm. Siołka, pow. Węgrów, za dowrocznie żądane wynagrodzenie w gotówce, bez żadnego roszczenia pretensji do mojej żony, która ze mną żyć nie chce pod żadnym względem, więc z czystym sumieniem, z ręką na sercu, nie pod żadną groźbą ani też zmuszeniem odstępuję na całe życie i tracę do niej wszystkie prawa małżeńskie, oraz zobowiązuję się już nigdy do niej nie wracać, a to z przyrzeczeniem utraty życia mojego, gdy by może kiedykolwiek śmiał zakłócić spokój w jej życiu.

Warunki te wszystkie wyżej wymienione własnowolnie zatwierdzam na zakończenie niniejszej umowy dwójnym podpisem w obecności 2-ch świadków“.

Andrzejewska poddała się woli męża, ale rychło poznała twardą rękę Rucińskiego, który zaczął ją maltretować. Po pewnym czasie Andrzejewski doszedł do przekonania, że dostał za mało, a Ruciński pożalował sumy 300 zł. Doszło do awantury, które Andrzejewska zakończyła złożeniem skargi do prokuratora.

Autorzy projektu mają zamiar wybudować wieżę w ciągu dwóch lat i kilku miesięcy — t. j. do roku 1937.

(Wł.)



Wygląd zewnętrzny projektowanej wieży. — centz.



Przy zakupie bućków zważa dorosły człowiek nie tylko na taniść, lecz także na przyjemny chód. Te zalety posiadają OBCASY GUMOWE BERSON i dlatego powinni rodzice baczyć przy zakupie bućków dla swoich dzieci, aby bućki miały OBCASY GUMOWE BERSON. Przyjemny elastyczny chód, a więc zdrowe, trwałe i tanie.



# Wiadomości gospodarcze

Z „FRONTU WSCHODNIEGO“

## PRZEMYSŁ

Statystyka zakładów przemysłowych podawana w rocznych sprawozdaniach Izby P. H. w Wilnie (niestety z pominięciem rzemiosła) pozwala zorjentować się w obrazie naszego przemysłu.

Z blisko 20 branż, na które Sprawozdanie za rok 1933 dzieli przedsiębiorstwa przemysłowe, jedna trzecia opiera się bezpośrednio na gospodarstwie rolnem i leśnym (plody rolne i hodowlane, przemysł drzewny, papierniczy, spożywczy, chemiczny, skórzaný), z pozostałych zaś jeszcze część branż ma istotny związek z rolnictwem i leśnictwem (przemysł włókienniczy, galanterijno-odzieżowy, budowlany). Charakteryzuje to wyraźnie naturalistyczny kierunek naszego przemysłu.

Jeszcze wyraźniej, okaże się to z cyfr

Na blisko 1800 przedsiębiorstw (bez warsztatów rzemieślniczych), które liczymy w województwie wileńskim, biorąc za źródło statystykę wykupu świadectw przemysłowych, zgórą 1500 przedsiębiorstw należy do branż przetwarzających produkty gospodarstwa rolnego, hodowlanego i leśnego a sam tylko przemysł spożywczy liczy zgórą 700 przedsiębiorstw.

Natomiast branże charakterystyczne dla prawdziwej industrializacji są nieliczne i nader słabo reprezentowane. Przemysł metalowy i maszynowy liczy 10 przedsiębiorstw, metalowo-precyzyjny 12, elektro i radjotechniczny 24, elektrowni (bez gminnych), gazowni i wodociągów 23, cementowni, betoniarni i kaflarni 13 i t. p.

Obok tego ogólnego charakteru naszego przemysłu, jego właściwe oblicze ujawnia się dopiero przy uwzględnieniu rozmiarów przedsiębiorstw przemysłowych. Statystyka Izby P. H. w Wilnie wogóle nie podaje w roku 1933 w województwie wileńskim przedsiębiorstw przemysłowych, któreby wykupiły świadectwa pierwszych dwu kategorii. Świadectwa III-iej kategorii wykupiły 4 przedsiębiorstwa, III - V łącznie 87. Cała reszta przedsiębiorstw, których ogółem liczone około 1800, wykupiła świadectwa VI—VIII kategorii, w tem blisko 1180 świadectwa VIII-iej kategorii.

W porównaniu z poprzednim rokiem nastąpiło zmniejszenie liczby przedsiębiorstw w wszystkich kategoriach od II—VII, jedynie w VIII kategorii wzrosła. Pouczające dla ujemnego rozwoju spraw

gospodarczych jest porównanie z rokiem 1930.

| ROK  | K A T E G O R J A |     |    |     |     |     |      |
|------|-------------------|-----|----|-----|-----|-----|------|
|      | II                | III | IV | V   | VI  | VII | VIII |
| 1930 | 1                 | 5   | 42 | 103 | 161 | 450 | 794  |
| 1933 | —                 | 4   | 30 | 53  | 145 | 378 | 1177 |

(Sprawozdania Izby P. H. Wileńskiej za lata 1930 i 1933).

Przesunięcia w kategoriach świadectw przemysłowych są tu zilustrowane wyraźnie.

Niezwykle ubogo przedstawia się statystyka zatrudnienia. Ogółem pracowało w województwie wileńskim w przemyśle przetwórczym, elektrowniach, wodociągach oraz w górnictwie i hutnictwie przeciętnie miesięcznie 3100 robotników. Liczba robotników w zakładach zatrudniających 20 lub więcej robotników wynosiła przeciętnie w ciągu roku w całym Okręgu Izby P. H. Wileńskiej niespełna 14.500, a województwie wileńskim niespełna 2100; było w tem zgórą 500 w przemyśle spożywczym, niżej 100 w włókienniczym, odzieżowym, chemicznym i metalowym.

Stopień uruchomienia zakładów przemysłowych, jakkolwiek nieco wyższy niż w roku 1932, był jednak w roku 1933 bardzo niezadowolający. I tak było w przeciętnie w ciągu roku 1933 w Okręgu Izby P. H. Wileńskiej nieczynnych 46,3 przedsięb. przemysłu drzewnego,

24,5 włókienniczego i odzieżowego, 18,2 mineralnego i budowlanego. Nieczynnych było przeciętnie w województwie białostockim 46,3 zakładów, w wileńskim 23,3 w poleskim 19,8, w nowogródzkim 13,5, wszystko zakłady o 20 i więcej robotnikach.

Kierunek naszego przemysłu, polegającego głównie na przetwarzaniu produktów gospodarstwa rolnego, rozmiary zakładów przemysłowych zatrudniających rzadko znaczniejsze ilości robotników i wykupujących świadectwa przemysłowe najniższych kategorii, wciąż jeszcze wysoki stopień uruchomienia — oto najogólniejsze elementy stanu przemysłowego Wileńszczyzny.

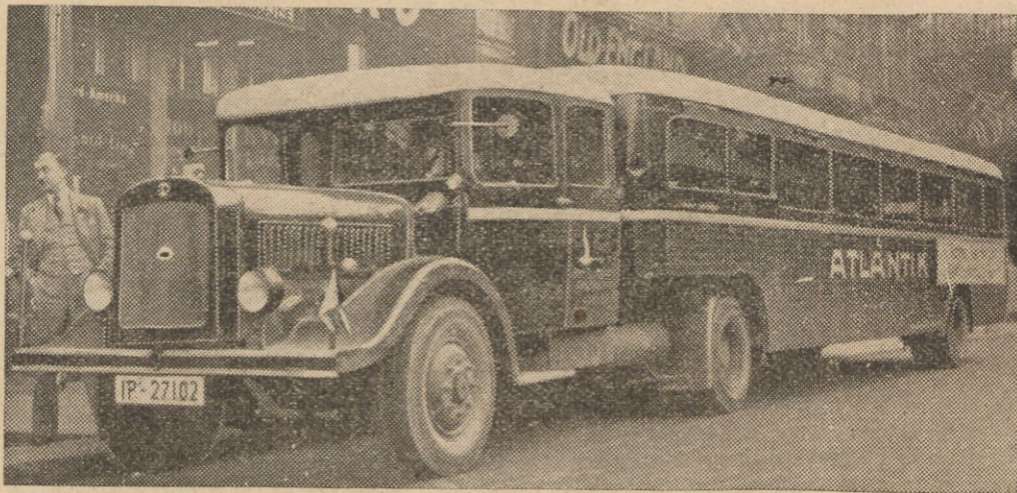
Dołącza się do nich długi szereg innych jeszcze czynników jak sprawy komunikacyjne, taryfy kolejowe, obciążenia podatkowe i świadczenia społeczne, wreszcie last non least anormalne warunki geo-gospodarcze, ale których niepodobna zupełnie zneutralizować.

Wszystko to obowiązuje jednak przede wszystkim i na wszelki wypadek do najdalej posuniętej przeczności w nakładaniu ciężarów na nasze nędzne życie przemysłowe. Uprawnia je też do opieki do granic pożytku społecznego, które na Ziemiach Wschodnich nie zostały jeszcze z pewnością osiągnięte.

Ha.

Sprostowanie: w artykule p. t. „Kasy Chorych w roku 1933“ powinno być zamiast twardy **poł**ów składek — twardy **po**bór składek.

### Największy autobus Europy



Pomiędzy Berlinem a Hamburgiem kursuje największy w Europie autobus, długości 16,5 m. Może w nim wygodnie pomieścić się 70 osób.

### Zmniejszenie się wpłat przez P. K. O.

Od chwili wprowadzenia opłat dodatkowych od wpłat czekowych przez P. K. O. daje się zauważyć na pocztę i P. K. O. ogromne zmniejszenie się ruchu kasowego. Urzędy pocztowe, które dawniej codziennie odsyłały nadmiary kasowe, obecnie ustawicznie żądają zaślików do wypłat.

W ślad za okólnikiem ministra skarbu, nakazującym unikania wypłat za pośrednictwem P. K. O. poszła i kolej, która nie tylko zakazała urzędem stacyjnym przekazywania codziennych wpływów kasowych przez P. K. O., lecz zarządziła wypłatę emerytur kolejowych z dniem 1 listopada r. b. przez kasy kolejowe. Poczta więc nie będzie już emerytom kolejowym wypłacać zaopatrzeń emerytalnych przez listonoszy.

### Zaostrzenie egzekucji podatkowych

Z dniem 1 października r. b. w Wilnie zostały zaostrzone egzekucje podatkowe. W mieście obecnie urzęduje kilkunastu sekwestratorów skarbowych, którzy ściągają zaległe podatki w drodze egzekucji. Władze skarbowe spodziewają się iż w ciągu października zdołają ściągnąć około 60% należnych, a zalegających sum podatkowych.

### Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie

z dnia 1 października 1934 roku.

Za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne. Żyto I standart 16.15—16.20. Owies standartowy 15.15—15.20.

Ceny orientacyjne: Żyto II standart 14.75—15. Pszenica 18.50—19. Jęczmień na kasę zbierany 15—15.50. Owies 15.15—15.50. Gryka zbierana 16.50—17. Ziemniaki 4—4.50. Siano 6—6.50. Słoma 4—4.50. Maki pszenne, żytnie i otręby — bez zmian.

### Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat.) Waluty. Berlin 213—214—212. Londyn 26.02—26.15—25.89. Nowy Jork 5.24<sup>3</sup>/<sub>4</sub>—5.27<sup>3</sup>/<sub>4</sub>—5.21<sup>3</sup>/<sub>4</sub>. Kabel 5.25<sup>1</sup>/<sub>4</sub>—5.21<sup>1</sup>/<sub>4</sub>. Paryż 34.89—34.98—34.80. Szwajcaria 172.68—173.11—172.25.

Dolar 5.23. Dolar zł. 8.91. Rubel 4.57 za piątki i 4.58 za dziesiątki. Czerwonice 1.15.



Artur Mills

## APASZKA

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany z angielskiego

ROZDZIAŁ IX.

Piorun pozostał na farmie Browna, gdzie przejadł się owsem i stawał coraz bardziej narowisty. Może Meriel spostrzegła się, że lepiej męża nie drażnić, a może zapomniała o tem, gdyż często miewała gwałtowne zachcianki, które mijały zaraz następnego dnia.

Henryk ze swej strony powstrzymał się od stawiania sprawy na ostrzu noża i nie zapytał jej, czy chciałaby się rozwieść. Wiedział, że cokolwiekby odpowiedziała, prawdziwą odpowiedź wyczytałby w jej oczach. Myśl, że Meriel mogłaby chcieć się od niego uwolnić, była dla niego okropna. Nie był też przygotowany na wyrzeczenie się majątku. Czuł, że sytuacja przedstawiała się niewyraźnie i wołał o niej nie myśleć. Nie chciał również robić awantury przed samej urodzinami.

Oboje byli zajęci przygotowaniami na przyjęcie gości. Meriel zaprosiła dwadzieścia osób, z których połowy prawie nie znała. Goście mieli się zjechać wieczorem, dziewiątego. Trzeba było ułożyć program przyjęcia i przygotować pokoje.

25

Oboje posiadali zmysł humoru i ten przymiot umożliwił im przetrwanie przykrych dni sam na sam.

— Czy ten twój Dukayne poluje? — zapytał Henryk.

— Nie mówił, ale chyba. O co ci idzie? — Przecież będzie można donajść kilka koni, jak zwykle.

— Mogę mu dać Pioruna.

Meriel roześmiała się.

— Henryku, proszę cię, nie próbuj zabijać moich gości.

Pracowali z pośpiechem, dyrygując sztabem sprawnej służby, tak że po południu dziewiątego wszystko było gotowe. Goście zaczęli się zjeżdżać od podwieczorku.

Gervis i Dukayne przyjechali razem — tym samym pociągiem, w tym samym przedziale. Stało się to z inicjatywy Pont Le Beca, który nie chciał zastać we Flairs wrogo usposobionego człowieka. Zobaczywszy Gervisa na peronie dworca w Londynie, wypatrzył do którego wagonu wszedł i wszedł za nim. Podróż pociągiem trwała prawie dwie godziny, który to czas zużył na rozbrojenie młodego człowieka z gryzącej zazdrości. Postarał się o wywołanie w jego umyśle wrażenia, że uważa Meriel Rolyat za czarującą kobietę i że cieszy się z zaproszenia do pięknej, wiejskiej rezydencji, ale że to jest wszystko. I dopiął swego.

Ale zadanie było ciężkie. Początkowo Gervis reagował na awanse rywala oziębłą grzecznością. Siedział w rogu przedziału z gazetą w ręku, jakby chcąc dać do zrozumienia, że wolałby właściwie czytać. Potem zaczął się przyglądać jego bagażowi. Na siatce leżała trochę zniszczona torba, walizka z ubraniem i wysokie, skórzane nowe pudełko do cylindra.

Ten ostatni przedmiot zaintrygował Gervisa. Widocznie Kanadyjczyk zamierzał polować i kupić sobie kapelusz. Ciekawe, czy on wogóle kiedy polował w Anglii?

— Czy pan jutro wyjedzie w pole? — zapytał.

Pont Le Bec, który nigdy w życiu nie polował, nie zrozumiał pytania.

— Na spacer? Przypuszczam.

— Na polowanie.

— O, na polowanie, naturalnie! — Pont Le Bec wskazał palcem na siatkę. — Wy tu w Anglii więcej polujecie niż my za wodą. Jak pan widzi, zaopatrzyłem się w cylindry.

— Pan nigdy nie polował w Anglii?

— Nigdy. — Pont Le Bec mógł być dodać z równą szczerością: — I nie mam najmniejszego zamiaru.

Tych dwóch gości przyjął w hallu Henryk. Fakt, że przybyli razem, rozśmieszył go, chociaż nie był rad z przyjazdu Dukayne'a, o którym ani on, ani Meriel nie wiedzieli nic, z wyjątkiem tego, co on sam powiedział. Naturalnie Henryk nie okazał swego niezado-



# WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

## Święciany

## Wybory do Rad Powiatowych

— **Dziesięciolecie KOP-u.** Onegdaj zawiązał się tutaj pod przewodnictwem p. starosty powiatowego Stanisława Dworaka Komitet uczczenia dziesięciolecia służby Korpusu Ochrony Pogranicza.

Programowe uroczystości trwać będą przez dzień 20.X b. r. Wieczorem w salach Wydziału Powiatowego odbędzie się Wielka Zabawa Tancieczna.

Całe społeczeństwo Święciańszczyzny da wyraz swym uczuciom i przywiązaniu do żołnierza KOP-u, który oprócz ciężkiej służby na pograniczu potrafił zbudować i oddać dla powiatu most we wsi Wojszniuny. Dlatego, gdy dnia 14.X b. r. podczas uroczystości urządzanych przez Bataljon „Nowe Święciany“ p. starosta Dworak wręczy KOP-owi upominki od powiatu święciańskiego fakt istnienia nowych więzów między społeczeństwem a żołnierzem Korpusu Ochrony Pogranicza zostanie jeszcze raz mocno podkreślony.

— **Apel oficera i podchorążego rezerwy.** Dnia 7.X b. r. odbędzie się tutaj apel oficerów i podchorążych rezerw z terenu powiatu. Protektorat nad uroczystością objął p. starosta Stanisław Dworak.

— **Tydzień Szkoły Powszechnej** trwać będzie na terenie powiatu od 2—8 października r. b. Na zebraniu organizacyjnym Komitetu w dniu 28 września b. r. postanowiono urządzić w dniu 6 b. m. wieczór propagandowy w sali gimnazjum państwowego z częścią koncertową i wokalną. Niezależnie od tego przeprowadzona zostanie energiczna akcja zbiórkowa.

— **Poświęcenie sztandaru Cechu.** Dnia 13 września b. r. został tutaj uroczystie poświęcony sztandar chrześcijańskiego cechu mieszanego.

Po nabożeństwie w kościele parafialnym rzemieślnicy odmaszerowali w szyku zwartym do sali konferencyjnej Wydziału Powiatowego, gdzie odbyła się oficjalna część uroczystości.

Mocno, po żołniersku przemawiał p. starosta Stanisław Dworak wskazując na sztandar, jako na symbol pracy i wysiłków dla dobra Państwa. Następnie przedstawiciele władz i organizacji wbiły pamiątkowe gwoździe w sztandar.

Wieczorem Zarząd Cechu urządził wielką zabawę tancieczną w sali restauracji „Europa“.

— **„Zamknięte drzwi“.** Dnia 1 października b. r. Wileński Teatr Objazdowy wystawia tutaj 3-aktową sztukę współczesną „Zamknięte drzwi“. W rolach głównych Seiborowa, Vorbrott, Dejunowicz i inni. (kar)

— **Kwesta uliczna.** Dnia 30 września b. r. przeprowadzona została na terenie miasta, staraniem p. prezesa Oddziału Powiatowego Straży Pożarnych Wiktora Jankowskiego kwesta uliczna z okazji trwającego Tygodnia Przeciwpowodziowego.

Zbiórka dała nadspodziewanie dobre wyniki.

— **Z Legionu Młodych.** Dancing jesienny dn. 29 września b. r. w salach Komendy Obwodu cieszył się ogromnym powodzeniem. Nastrój wspaniały. Orkiestra 23 pułku ułanów zdobyła ogólne pochwały, 100% zysku przekazano na cele PW konnego.

Komenda Obwodu tą drogą składa podziękowanie za bezinteresowną pomoc w urzędzeniu dancingu p. Inspektorowi Szkolnemu Michałowi Balunowi i kierownictwu Żeńskiej Szkoły olnicznej.

— **Złośliwa głupota.** W nocy z dn. 27 na 28 września b. r. nieznan sprawcy wytłumali czy otworzyli wytrychem pokrywę ochronną na tablicy do wywieszania „Kurjera Wileńskiego“. Jednocześnie został zerwany i zniszczony numer pisma naszego.

Wybryk nieprzytomnego z głupoty osobnika może wzbudzić jedynie politowanie.

wolenia i powitał obu jednakowo uprzejmie.

Tak jak Gervis, zwrócił uwagę na nowe pudełko z cylindrem Pont Le Beca i wywnioskował stąd, że obcy gość zamierza polować, bo pocóżby przywoził cylinder na wieś? Trzeba więc było pomyśleć o koniu dla niego, żeby Meriel nie powiedziała, że nie jest dostatecznie gościnnie.

Goście zjeżdżali się kapaniną po dwie, po trzy osoby, ale do wieczora zebrali się wszyscy i do wielkiego, okrągłego stołu w ogromnej sali jadalnej zasiadły dwadzieścia cztery osoby. Pont Le Bec siedział po lewej ręce Meriel. Po prawej puszył się jakiś tuz miejscowy, którego była zmuszona zaprosić. Gervis siedział trochę dalej, ale był w dobrym humorze, gdyż częste uśmiechy i spojrzenia uroczej gospodyni mówiły mu, że wołałaby go mieć po prawej ręce, coż kiedy się to nie dało zrobić.

Pont Le Bec korzystał skwapliwie z pożytecznego sąsiedztwa, gdyż nie był pewny, czy później będzie miał dużo tego rodzaju okazji. Skierował od razu rozmowę na potrzebne tory i patrząc na stół udekorowany pięknymi kwiatami, rzekł:

— Ten cudowny wazon zobaczmy jutro wieczorem, prawda?

— Tak. Postawi go się na środku stołu, ale mąż może go panu pokazać jeszcze przedtem.

— Nie chciałbym pana fatygować. Zobacze go razem z całym towarzystwem.

W Dzienniku Ustaw R. P. nr. 74 ukażło się rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych, zawierające regulamin wyborczy do Rad Powiatowych.

Radnych powiatowych wybierają kolegi wyborcze, złożone z radnych i członków zarządów: gmin wiejskich oraz miast niewydzielonych z powiatowych związków samorządowych.

Z przepisu tego wynika, że wybory mogą się odbyć dopiero po ostatecznym ukonstytuowaniu się rad gminnych (wiejskich) i zarządów gminnych (miejskich).

Wobec tego, że termin ukonstytu-

wania się powyższych organów w naszym województwie jest już bardzo bliski, wybory do Rad Powiatowych odbędą się w ciągu miesiąca października.

Regulamin wyborczy określa, że wybory zarządza Wojewoda, przesyłając zarządzenie wyborcze właściwemu staroście.

Rady Powiatowe, będące wysokim szczeblem samorządu terytorjalnego, spełniają ważne zadanie w gospodarce samorządowej całego powiatu.

Organem zarządzającym i wykonawczym tego szczebla samorządowego jest wydział powiatowy.

## Pożary na prowincji

Adolfowi Łatwisowi ze wsi Szarkiszki gm. elkienickiej podpalono stóg siana, który doszczętnie spłonął. Siano znajdowało się na wspólnych łąkach wsi i stanowiło własność wspólną. Zachodzi przypuszczenie, że podpalenia dokonali mieszkańcy wsi Matujzy.

Z nieustalonej przyczyny spalili się doszczętnie we wsi Janiewiczze gm. szemietowskiej dom

mieszkalny, chlew, część domowego inwentarza i część domu murowanego jednego z gospodarzy. Straty wynoszą 1700 zł.

Nieznan sprawca usiłował podpalić dom mieszkalny Pawła Zgierskiego ze wsi Rzeczeki gm. kurzenieckiej, lecz ogień został zgaszony w zarodku.

## Zabójstwo i samobójstwo na tle miłosnem

W dniu wczorajszym na drodze koło kolonii Miedniki Wielkie gm. szumskiej Ignacy Korwel lat 25 z tejże kolonii zabił dwoma strzałami z rewolweru Wandę Galińską lat 22, zamieszkałą również w Miednikach Wielkich. Po tem zabójstwie Korwel usiłował popełnić samobójstwo,

raniąc się bardzo ciężko w pierś. Trupa Galińskiej zabezpieczono, zaś Korwela w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Szumsku. Powodem zabójstwa i samobójstwa były nieporozumienia na tle miłosnem.

## Pożar w fabryce wołoków w Święcianach

W nocy z dnia 27 na 28 b. m. wybuchł tutaj z niewiadomych narazie przyczyn pożar w fabryce wołoków Jawieca przy ul. N. Święciańskiej Surowiec, urządzenia wnętrza i gotowe wy-

roby zdolane uratować, spłonął jedynie dach, sufit i zachodnia część budynku.

Akcję ratunkową prowadził energicznie do rana święciański oddział straży. (kar)

## Uwadze Pp. Prenumeratorów!

W dniu 20 września 1934 r. ukazało się Rozporządzenie Pana Ministra Poczty i Telegrafów wprowadzające

nowy, bezpłatny dla wysyłających, sposób przesyłania pieniędzy do administracji dzienników i czasopism.

Na mocy tego rozporządzenia

od dnia 1-go października 1934 roku

przesyłać można pod adresem administracji naszego pisma należności za prenumeratę i wszelkie inne należności (za drobne ogłoszenia, za pojedyncze egzemplarze i t. p.) nieprzekraczające kwoty 15 złotych.

specjalnymi przekazami rozrachunkowymi.

Od sum przesyłanych wydawnictwom przy pomocy przekazów rozrachunkowych

wysyłający pieniądze nie ponoszą żadnych opłat.

Przekazy rozrachunkowe (kolor błękitny) są do nabycia w cenie 1 gr. za sztukę we wszystkich urzędach pocztowych.

— Ale to dla niego drobnostka. Wazon jest schowany w skarbcu, sąsiadującym z gabinetem. I skarbiec jest wart obejrzenia. Podobno jest absolutnie nie dostępny dla włamywaczy.

Pont Le Bec poglądził się po brodzie.

— To samo mówi się o wielu skarbcach.

— Sądę, że ten jest naprawdę niezdobyty. To zresztą nie nasza zasługa, tylko starej kuzynki, która nam zapisała majątek. Trzeba przyznać, że ten, który go obmyślił, miał bujną wyobraźnię. Zna pan system otwierania drzwi zapomocą naciśnięcia guziczka? Otóż tu jest to samo, tylko, że guzik jest ukryty i wie o nim jedynie mój mąż.

— A pani nie wie?

— Nie. Nie powiedział mi z obawy, żebym się kiedy przypadkiem nie zamknęła w skarbcu, co mogłoby się łatwo zdarzyć. Udusiłabym się, bo tam nie ma wentylacji.

— Pewnie mąż pani nie pokazałby nikomu tych tajemnych urządzeń.

— Nikomu jeszcze nie pokazał, ale zapytam go.

— Niech pani łaskawa nie wymaga dla mnie niczego specjalnego — rzekł serdecznie Pont Le Bec. (Jeszczeby tego brakowało, żeby się ludzie dowiedzieli że on wie o sposobie otwierania skarbcu!)

W mózgu jego przewijały się plany zużytkowania informacji, zasięgniętych od Meriel. Myśl włamania się do skarbcu odrzucił z miejsca jako niewykonalną.

Pozostawało więc tylko sprzątnąć wazon ze stołu w czasie festynu urodzinowego. Ale uniesienie łupu, wartego sto tysięcy funtów na oczach dwudziestu czterech osób wymagało kolosalnego sprytu. Gawędząc z Meriel, Pont Le Bec zmierzył okiem promień stołu, to jest odległość od środka do skraju. Wazon miał stać na środku stołu i należało po niego sięgnąć. Nie, to było nie do pomyślenia. Przy największym pośpiechu nie zdołałby porwać wazonu i zdążyć uciec. Ktoś by go napewno przytrzymał. Udając, że słucha Meriel, głowił się nad problemem.

Ale dopiero po odejściu pań od stołu zaświtała mu jakaś możliwa koncepcja. Wykonanie jej jednak zależało od jednej rzeczy, którą musiał dopiero sprawdzić.

Henryk, siedzący dalej, spoglądał od czasu do czasu na lewego sąsiada żony, zastanawiając się, gdzie go już mógł widzieć. Bo zaczęło mu się wydawać, że go już gdzieś widział, ale nie w towarzystwie Meriel.

Meriel sprowadziła orkiestrę z Londynu i po obiedzie towarzystwo przeszło po długiej galerii na tańce.

Spełniwszy obowiązek przypilnowania, aby wszyscy goście tańczyli, cofnęła się pod ścianę. W tej chwili stanęli przed nią Gervis i Pont Le Bec. Ponieważ Dukayne siedział przy niej podczas obiadu, wybrała do pierwszego tańca Gervisa.

(D. c. n.)

## Z teatrów stołecznych



Teatr Narodowy pod zarządem Tow. Krzewienia Kultury Teatralnej wystawił sztukę Delovigne'a „Ludwik XI“. Na zdjęciu — Węgrzyn w roli tytułowej i Lindorfówna w roli Marji de Commune.

## W sprawie pamiątek historycznych

Towarzystwo Krajoznawcze wymienia jako godne widzenia w okolicach Wilna m. in. i miejscowość Ponary (7 klm. od Wilna) znane ze swej malowniczości cmentarnej kaplicy (jak twierdzi ludność najstarszej świątyni na Litwie), oraz z tego, że z niemi wiąże się fragment powstania listopadowego — bitwa gen. Giełguda z wojskiem rosyjskiem.

Niestety, że wstydem trzeba przyznać, że Wilno dotychczas nie zdobyło się nawet na ustawienie najskromniejszego krzyża, znaczącego miejsce spoczynku poległych żołnierzy polskich z powstania listopadowego. Miejsce to, — jak twierdzi miejscowa ludność — znajduje się w rozwidleniu dróg: Ponary — N. Troki, Ponary — Rykonty.

Jedynym znakiem tej bitwy, jest na cmentarzu ponarskim (podległym wileńskiej parafii Serca Jezusowego) pomnik na dawnej mogile padłego w tej bitwie adjutanta d-cy rosyjsk. korpusu — kapitana Jerzego Świeczyńskiego, zwłoki którego w r. 1895 exhumowano przewożąc je do Petersburga... Pomnik ten jakaś, chciwa na szwedzki granit ręka już rozmontowała i możliwe, że on zniknie tak, jak już znikł ilustrujący nastroje i dzieje Wilna pomnik kozackiego pułkownika Dejewa, zastrzelonego pod Ostrą Bramą w 1794 roku.

Przed dziesięciu laty jak informuje miejscowa ludność, sprawą wzniesienia pomnika żołnierzom polskim bardzo interesowano się, przyjeżdżał na miejsce któryś z wojewodów, lecz później jakoś wszystko poszło w niepamięć.

Możeby teraz, ktoś kompetentny podjąłby się inicjatywy rehabilitacji Wilna, choćby najtańszym kosztem. O.



## Niszczenie drzew szkodliwe i pożyteczne

Dużo się mówi i pisze o miłości, którą darzą drzewa wilnianie. Robi się krzyk i hałas spowodowany usunięciem przez Zarząd Miejski każdego rachitycznego, umierającego kasztana, czy walącej się, spróchniałej topoli. Istnieje sporo drzew które powinny być wycięte, jak przy Bi-  
bliotece U. S. B., przed kościołem: św. Te-  
resy, Augustjanów (Sawicz) i w wielu in-  
nych miejscach, ponieważ, albo nonsen-  
sownie posadzone, zasłaniają frontony  
tych budowli, tak bardzo ciekawych, jak  
dwa wymienione kościoły, albo co go-  
rzej — zagrażają swoją bliskością ca-  
łości tych budynków, rozsadzając ko-  
rzeniami ściany, utrzymując wilgoć przy  
nich etc. etc.

Natomiast, stwierdzić należy, pra-  
wie nie czyni się dla propagandy za-  
drzewiania miasta, osłaniania zwłaszcza  
budowli szpetnych (których nam nie  
brakuje), osobiście zaś dla ochrony mło-  
dych, świeżo posadzonych drzew. Przy-  
kro.

W przedłużeniu ul. Werkowskiej  
idzie droga obok koszar I Brygady do  
Trynopolu i Werek. Parę lat temu zo-  
stała ona zgrubsza uregulowana. Poko-  
pane zostały rowy ściekowe, dokonana  
częściowa niwelacja, oddzielone miejsca  
dla pieszych i — posadzono paręset drze-  
wek, dość rzadkich u nas, jesionów.  
Drzewo to jest jednak wytrzymałe, roś-  
nie dość szybko i bardzo pięknie rozgałę-  
zia się. W przyszłości droga ta zamieni  
się w spaniałą aleję — o ile nie trzeba  
będzie co parę lat zmieniać posadzonych  
jesionów. Dziś bowiem niema ani jed-  
nego, które nie byłoby mocno pokale-  
czone od dołu przez wozy, jeżdżące swo-  
bodnie poza jezdnią, za rowami ścieko-  
wymi, przez drogę dla pieszych, gdzie  
posadzono drzewka. Dzięki temu sporo  
tych drzewek poschło. Poza tym syste-  
matycznie wycinane są przez nieznanych  
sprawców paliki przy drzewkach. Po-  
dobno zmienione je już parę razy (cały  
komplet). Jest to wcale ładny koszt, za  
te pieniądze można by posadzić setki no-  
wych drzewek. Czy nie dałoby się temu  
zaradzić?

Przeciw jeżdżącym po trasie dla pie-  
szych wystarczy kilka rowów poprzecz-  
nych, kilka czy nawet kilkadziesiąt man-  
datów karnych. Sądzą, że znalazłoby się,  
rada i na złodziei wypływających pa-  
liki, zresztą dzieje się to i gdzieś indziej  
w Wilnie, np. na Zwierzyńcu.

Najgorsze jest to, że nie widać żad-  
nego przeciwdziałania temu niszczeniu.  
A przecież są kraje — ba — nawet dziel-  
nice Rzplitej, w których drogi obsadzo-  
no drzewami owocowymi i nikt owoców  
nie rusza!

Prawda — stosowano tam drakoń-  
skie kary, nie głosujemy za nimi tutaj,  
ale trochę twardzi ręką nie zawadzi,  
przy odpowiedniej propagandzie, w szko-  
le i gdzieś indziej, czego także zupełnie  
brak.

## Od Wydawnictwa

W myśl uchwały Stałej Komisji Wydawnictw pism wileń-  
skich, podajemy do wiadomości wszystkich zrzeszeń, stowa-  
rzyszeń, organizacji społecznych, gospodarczych i zawodowych  
oraz Instytucji samorządowych i państwowych, że wszelkie ko-  
munikaty o imprezach o charakterze dochodowym, reklamowym,  
rozrywkowym oraz o zebraniach, zjazdach i odczytach, jak rów-  
nież wszelkie publikacje nie wynikające z obowiązku ustawo-  
wego mogą być umieszczane na łamach naszego pisma tylko  
za opłatą, uiszczoną zgóry w wysokości 30 gr. za wiersz druku

## Oszustwo na szkodę właściciela i pracowników kina „Roxy”

W sobotę, 29 ub. m. do policji wpłynęły dwa  
meldunki o znacznych oszustwach dokonanych  
przez niejakiego Seweryna Orlicza, kierownika  
działu rewjowego kina „Roxy” na szkodę współ-  
właściciela tegoż kina p. Slepiana oraz 4 pracow-  
ników kinowych Józefa Malyszko (Lwowska 11)  
Wacława Wysockiego (Subocz 8), Franciszka  
Dowejki (Kalwaryjska 148), oraz Józefa Preko-  
piewicza (Wilkomierska 123).

Jak wynika z meldunku poszkodowanych  
pracowników, Seweryn Orlicz podaje się za  
współwłaściciela kina, zaangażował ich do pracy  
technicznej przy wystawianiu programów re-

Dowiadujemy się, że w dniu 6 i 7 b.  
m. (sobota i niedziela) odbędzie się w  
Wilnie zjazd z okazji 20-lecia 1-go pułku  
artylerji lekkiej. Spodziewany jest liczy-  
ny bardzo zjazd gości z całej Polski.  
przedewszystkiem b. żołnierzy pułku ar-  
tylerji legjonowej i 1 pap., oraz szeregu

wybitnych osobistości. W ramach pro-  
gramu zjazdu przewidziana jest msza  
św., defilada, obiad żołnierski i obchód  
w teatrze na Pohulance. Drugi dzień wy-  
pełnia obrady zjazdu. Odbędzie się też  
wręczenie odznak pułkowych.

## Miss Europa w Brukseli

Tegoroczna „miss Eu-  
ropa” poprzednio —  
„miss Finlandja”, po  
dłuższym pobycie w  
Paryżu przybyła do  
Brukseli.



## JABŁKO NIEZGODY Ciężko ranny człowiek na rynku drzewnym

Wczoraj wieczorem na rynku Drzewnym wy-  
nikła ostra sprzeczka pomiędzy 4 sprzedawcami  
jabłek a niejakim Janem Antoniewiczem, zam.  
przy ul. Świerkowej 47.

Wkrótce sprzeczka zamieniła się w bójkę,  
w czasie której handlarze w niemilosierny spo-  
sób stłukli Antoniewicza, łamiąc mu dwa że-  
bra oraz zadając szereg ciężkich uszkodzeń ciała.  
Gdy Antoniewicz padł nawpółprzytomny na

ziemię, handlarze ulotnili się.

Przybyły na miejsce wypadku posterunko-  
wy zaalarmował karetkę pogotowia ratunkowe-  
go, które przewiozło rannego do szpitala żydow-  
skiego.

Nazwiska sprawców pobicia Antoniewicza  
nie zostały narazie ustalone. Wobec tego, że  
Antoniewicz doznał bardzo ciężkiego uszkodze-  
nia ciała.

## Porywacz damskich torebek

W ciągu ostatnich kilku dni do policji wpły-  
nęło kilka meldunków o wyrzucaniu torebek  
przechodzącym niewiastom.

W dwóch wypadkach poszkodowane podały  
identyczny rysopis sprawcy, który specjalizuje  
się widocznie w tej dziedzinie kradzieży. Jest to  
jakiś dość przyzwoicie ubrany młody brunet.

Wczoraj wieczorem porywacz damskich to-  
rebek podbiegł do przechodzącej ulicą Szope-  
nowską Anny Szczygna i wyrwawszy torebkę  
zbiegł.

Skradziona torebka zawierała książeczkę

czekową P. K. O. na sumę 198 zł, weksle na  
170 zł. oraz 5 zł. gotówką.

Policja przedsięwzięła środki zmierzające do  
zatrzymania niebezpiecznego opryszka.

## TEATR NA POHULANCE

Dziś i jutro o godz. 8-ej wiecz.

„Zwyciężyłem kryzys”

## Śmierć „Złotej Rączki”

wkrótce po udanej wyprawie

W związku ze znaczną kradzieżą kieszonko-  
wą dokonaną przez „specjalistów” na Rynku  
Drzewnym na szkodę dzierżawcy bufetu restau-  
racji „Georges’a”, policja przeprowadziła ob-  
ławę na kieszonkowców, których widziano wów-  
czas na rynku. W czasie obławy aresztowano  
między innymi niejaką Bronisławę Mrozinkie-  
wiczową znaną policji złodziejkę kieszonkową,  
która dzięki swemu sprytowi zdobyła sobie w  
świecie złodziejskim przydomek „Wileńskiej

## Zebranie Kom. Gminnego B.B.W.R. w Solecznikach

W dniu 28-go ub. m. odbyło się ze-  
branie Komitetu Gminnego BBWR. w  
Solecznikach. Do zarządu zostali wybra-  
ni pp.: Skowron Antoni, Adamowicz Jó-  
zef, Berkowski Aleksander, Ożarowski  
Józef. Sekretarzem Komitetu jest p. Pu-  
szkar Eugenjusz.

## Ofiary na powodziach

W administracji naszego pisma Zw. Straży  
Pożarnych Okr. Wileńskiego złożył 11 (jedena-  
ście) złotych jako 1% od pensji pracowników  
biura Okr. Wojew. ZSP na rzecz powodziar w  
Małopolsce.

## RADJO

W WILNIE

WTOREK, dnia 2 października 1934 r.

6,45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka.  
Dzien. por. Muzyka. Chwilka Pań Domu. 7,40:  
Zapowiedź programu. 7,50: Pogad. o komikacji  
lotniczej. 11,57: Czas. 12,00: Hejnał. 12,03: Wiad.  
meteor. 12,05: Przegl. prasy. 12,10: Koncert —  
12,45: „O czym winniśmy pamiętać wychowując  
dzieci” — pogad. 13,00: Dzien. pol. 13,05: D. c.  
koncertu. 15,30: Wiad. eksport. 15,35: Codz. odc.  
pow. 15,45: Muzyka lekka. 16,45: Skrzynka P.  
K. O. 17,00: Recital. 17,25: Skrzynka językowa  
17,35: Kwadrans organów (płyty). 17,50: Skrz.  
techniczna. 18,00: „Pożar na wsi” — pogad.  
18,10: Litewski odczyt gospodarczy. 18,15: Kon-  
cert. 18,45: „Czarnowidztwo naszych reportaży”  
— szkic liter. 19,00: Koncert chóru Dana. 19,20:  
Pogad. aktualna. 19,30: D. c. koncertu. 19,45:  
Progr. na środę. 19,50: Wiad. sport. 19,56: Wil.  
wiad. sport. 20,00: Muzyka lekka. 20,45: Dzien.  
wiecz. 20,55: „Jak pracujemy w Polsce”. 21,00:  
Koncert. 22,00: Pogad. w związku z Tyg. Szkoły  
Powsz. 22,15: Muzyka taneczna. 22,45: Koncert  
reklamowy. 23,00: Wiad. meteor. 23,05: Muzyka  
z płyt. — Od godz. 22,15 — przewidziana jest  
retransmisja stacyj zagranicznych.

SRODA, dnia 3 października 1934 r.

6,45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka.  
Dzien. por. Muzyka. Chwilka Pań Domu. 7,40:  
Zapowiedź programu. 7,50: Przegląd inż. 7,55:  
Giełda rolnicza. 11,57: Czas. 12,00: Hejnał.  
12,03: Wiad. meteor. 12,05: Przegląd prasy. —  
12,10: Koncert. 13,00: Dzien. pol. 13,05: Utwory  
fortepianowe Liszta (płyty). 15,30: Wiad.  
eksport. 15,35: Codz. odc. pow. 15,45: Koncert  
reklamowy. 16,00: Orkiestra Whitemana gra —  
(płyty). 16,10: „7 pieśni historycznych Stanisła-  
wa Moniuszki do słów Marji Illickiej”. — Wy-  
konawcy: Chór „Acord” — pod. dyr. Jana Arci-  
mowicza, Marja Świąciecka (sopran) i Eugenjusz  
Olszewski (tenor). 16,45: Słuchow. dla dzieci.  
17,00: Koncert. 17,25: „Z refleksyj powakacyj-  
nych” — pogad. 17,35: Recital śpiewaczy. 17,50:  
Poradnik sportowy. 18,00: Koncert reklamowy.  
18,05: Przegl. litewski. 18,15: Koncert kameral-  
ny. 18,45: „Czy i jak można walczyć z kryzy-  
sem”? 19,00: Koncert. 19,20: Pogad. aktualna.  
19,30: D. c. koncertu. 19,45: Progr. na czwartek.  
19,50: Wiad. sport. 19,56: Wil. wiad. sport. —  
20,00: „IX Wieczór Mickiewiczowski”. 20,45:  
Dzien. wiecz. 20,55: „Jak pracujemy w Polsce”.  
21,00: Koncert chopinowski. 21,30: Pogad. Zw.  
Straży Pożarnych. 21,40: Recital. 22,00: „Ty  
działa wileńskiego” — felj. 22,15: „Operetka  
współczesna” (płyty). 23,00: Wiad. meteor. —  
23,05: Muzyka taneczna.

**Duży plac** lub działki  
budowlane  
do sprzedania — Wilno, ul. Ponarska 53

## Wyrzucił żonę z sześciorgiem dzieci

Marja Masłowska, zamieszkała chwilowo u  
swej matki przy ulicy Archanielskiej 20, złożyła  
w policji następujący meldunek:

Ostatnio pomiędzy nią, a jej mężem Francisz-  
kiem Masłowskim — właścicielem 10-hektaro-  
wego gospodarstwa rolnego przy Trakcie Ej-  
szyskim 8, wynikły poważne nieporozumienia  
na tle zdrady małżeńskiej ze strony męża.

Przed tygodniem mąż wypędził ją na ulicę  
i wprowadził do domu kochankę. Wyrzucona

kobieta znalazła przytułek u swej matki.

Masłowski postanowił również pozbawić się  
swoich 6 dzieci w wieku od 4—15 lat. Przywiózł  
więc je na Archanielską 30 i porzucił na pastwę  
losu. Prócz tego Masłowski oświadczył znajomym,  
że jeśli żona zrobi mu jakieś przykrości  
zastrzeli ją i że w tym celu nabył już nawet  
rewolwer.

Policja przyjęła meldunek Masłowskiej i  
przeciwko Franciszkowi Masłowskiemu wszczę-  
to dochodzenie.

## Ujęcie 16-letniego opryszka

Wczoraj wieczorem posterunkowy 4 komi-  
sariatu P. P. przechodząc ulicą Wilkomierską  
spostreżł zbiegłego niedawno z domu popraw-  
czego w Wielucianach młodocianego przestępcę  
Bronisława Wysockiego-Zawadzkiego, znanego  
pod przezwiskiem „Księdzka”.

Mimo swych 16 lat „Księdzka” zalicza się do  
kategorji najniebezpieczniejszych nożowników.

Posterunkowy Bielski usiłował zatrzymać go,  
lecz Wysocki stawiał zacietliwy opór, wydobył nóż  
usiłując zaszytytewać posterunkowego. Dłpie-  
ro po dłuższej walce udało się policjantowi obez-  
władnić opryszka.

Skutego w kajdanki odstawiono do aresztu  
policyjnego.



# KRONIKA

**Wtorek**  
**2**  
**Październik**

Dziś: Aniołów Stróżów  
Jutro: Kandyda i Ewolda

Wschód słońca — godz. 5 m. 23  
Zachód słońca — godz. 4 m. 55

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B.  
w Wilnie z dnia 1/X — 1934 roku.

Ciśnienie 761  
Temperatura średnia + 13  
Temperatura najwyższa + 17  
Temperatura najniższa + 8  
Opad 2,6  
Wiatr połud.  
Tend.: spadek  
Uwagi: dość pogodnie.

— Przepowiednia pogody według P. I. M.:  
Rano naogół mglisto lub chmurno, miejscami  
możliwy drobny deszcz. W ciągu dnia dość po-  
godnie. Temperatura bez większych zmian. —  
Słabe wiatry lokalne. Na południow. — zacho-  
dzie lekka skłonność do burz.

## MIEJSKA

— Kiedy odbędą się wybory Zarządu miej-  
skiego? Termin wyborów do Prezydium Zarządu  
miejskiego w Wilnie dotychczas nie został jesz-  
cze ustalony. Wybory zarządzi p. wojewoda  
Jaszczołt. Jest rzeczą pewną, że w bieżącym ty-  
godniu posiedzenia wyborczego nie będzie. Wy-  
znaczenie takiego posiedzenia spodziewane jest  
na dzień 11 października, nie jest jednak wy-  
kluczone, że odbędzie się w terminie później-  
szym tembardziej, że Urząd Wojewódzki nie  
otrzymał dotychczas listy kandydatów przysła-  
go Zarządu miasta.

— PIERWSZE POSIEDZENIE KOMISJI RE-  
GULAMINOWEJ NOWEJ RADY MIEJSKIEJ  
Wybrana na ostatnim posiedzeniu Komisja Re-  
gulinowa nowej Rady Miejskiej odbędzie w  
najbliższą środę swe pierwsze posiedzenie po-  
święcone opracowaniu nowego regulaminu obrad  
Rady Miejskiej.

W skład Komisji Regulaminowej wchodzi  
przedstawiciele ugrupowania porządkowego, en-  
decji i klubu żydowskiego.

## ADMINISTRACYJNA

— Kolizje z przepisami administracyjnymi.  
W ciągu września organa P. P. sporządziły 1126

protokółów karnych i administracyjnych za różne  
wykroczenia i przestępstwa natury administra-  
cyjnej.

Najwięcej protokółów sporządzono za zacho-  
cenie spokoju publicznego i opilstwo 137 proto-  
kółów, za nieprzestrzeganie ruchu 287 protoko-  
łów, za nieprzestrzeganie przepisów sanitarno-  
higienicznych 234. Resztę protokółów obejmuje  
znęcanie się nad zwierzętami, uchylanie się  
służby wojskowej, nielegalne posiadanie broni,  
i t. p.

## ZEBRANIA I ODCZYT

— Naukowe Posiedzenie Wł. T-wa Lekarsk.  
odbędzie się dn. 3.X r. b. o godz. 20 (Zamkowa  
Pokazy chorych. Referaty prof. Michejdy  
i prof. Szmurły.

— St. Wasylewski na Środzie Literackiej.  
Jutro na 231-ej Środzie Literackiej Związek Li-  
teratów gościć będzie autora „Na Dworze Króla  
Stasia“, „O miłości romantycznej“, „Na końcu  
języka i licznych znakomitych studiów literac-  
kich i historycznych, świetnego stylisę Stanisła-  
wa Wasylewskiego. Referat znakomitego gościa  
poświęcony będzie „Mickiewiczowi w Rosji“. Artyści  
dramatyczni pp. Żukowskaja i Kersen  
recytować będą po polsku i po rosyjsku wiersze  
Mickiewicza, Puszkina, Kirejewskiego i in. Wie-  
czór jutrzejszy będzie godną inauguracją nowe-  
go sezonu literackiego w Wilnie, zapowiadają-  
cego się bardzo żywo.

Inowacja jest rozpoczynanie Śród Literac-  
kich, na życzenie licznych bywalców, już o  
godz. 19.45 (kwadrans przed 8-mą wiecz.). Zar-  
ząd uprasza sz. Gości o łaskawe punktualnie  
przybywanie. Wstęp, jak zawsze, dla członków,  
sympatyków i wprowadzonych gości.

## WOJSKOWA

— REJESTRACJA ROCZNIKA 1914-GO. Z  
dnem wczorajszym referat wojskowy Zarządu  
miejskiego przystąpił do rejestracji rocznika  
1914-go. Rejestracja potrwa w ciągu dwóch mie-  
sięcy aż do 1 grudnia r. b.

Za niezarejestrowanie w przypisanym termi-  
nie poborowym grożą bardzo surowe kary.

## SPRAWY ŻYDOWSKIE

— Drugi wieczór recytacyjny współczesnej  
poezji żydowskiej Frydy Blumental — Grosbart  
odbędzie się dziś o godz. 8.30 w sali Konser-  
watorium (Końska 1).

## Z KOLEI

— KONFERENCJA KOLEJOWA W DUBRO-  
WNIKU. W dniach 8—13 października r. b. w Du-  
browniku (Jugosławia) odbędzie się Europejska  
Konferencja Jazdy i Bezpośrednich Kursów.

Na konferencji tej będą omawiane sprawy  
międzynarodowych połączeń kolejowych między  
innymi przełożenie pociągów pośpiesznych Wil-  
no—Zemgale na godziny popołudniowe.

(Warszawa odj. około godziny 16-ej Wilno  
przyj. około godz. 23).

(Wilno odj. około godzin 16-ej Warszawa  
przyj. około godz. 23).

Ponadto rozpatrzone będą sprawy komunika-  
cji Daleki Wschód — Zachodnia Europa (Ber-  
lin, Paryż, Bruksela) przez Stołpcę, Białystok,  
Warszawę.

Z ramienia Dyrekcji Okręgowej Kolei Pań-  
stwowych Wilno wyjeżdża na tę konferencję  
Kierownik Działu Pasażerskiego Wydziału Ru-  
chu p. Franciszek Szreders.

## ROZNE

— Ubezpieczalnia społeczna w obliczu re-  
dukcji. Przed trzema miesiącami jak donosił-  
śmy Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie wypo-  
wiedziała pracę wszystkim pracownikom, celem  
zmniejszenia norm płacy dla personelu lekar-  
skiego i administracyjnego.

Około 10 proc. pracowników Ubezpieczalni  
w b. r. straci pracę, przyczem pracownicy, któ-  
rzy pozostaną będą otrzymywali mniejsze upo-  
sążenia.

— EPIDEMIA PŁONICY ROZSZERZA SIĘ.  
W swoim czasie donosiliśmy o epidemii płoni-  
cy. Obecnie należy stwierdzić, że mimo energicz-  
nej akcji władz lekarsko-sanitarnych liczba za-  
slabnięć na płonice nietylko nie zmniejszyła się,  
lecz z dnia na dzień przyjmuje coraz bardziej za-  
straszające rozmiary. W ciągu ubiegłej soboty  
zainfekowano w Wilnie około 30 nowych wypad-  
ków zasłabnięć.

Istnieje poważna obawa, że epidemia płonicy  
da się we znaki szkołom i w związku z tem za-  
jdzie potrzeba unieruchomienia na pewien czas  
szkół najbardziej zagrożonych.

## NADESLANE

BEZPŁATNIE otrzymasz u aptekarza swego  
interesujący miesięcznik p. t.

## PARADN

DLA CHORYCH I ZDROWYCH  
omawiający szereg ważnych i ciekaw. spraw  
Wydawnictwo: Poznań, Skrytka poczt. 373

I TY  
zosta-  
niesz  
**miljonerem** jeśli kupisz 105 1-ej klasy  
w słynnej z wielkich wy-  
granych kolekturze **L. Targownika,**

**OGNIKO** | **DZIŚ**  
rewelacja  
lacyjny dramat sensacyjny p. t.  
W rolach głównych: **CAROLA LOMBARD** i **CLARK GABLE**  
NAD PROGRAM: **DODATKI DŹWIĘKOWE.** Pocz. sesnów codziennie o godz. 4 p. p.

**Teatr-Kino REWJA** | **Dziś widowisko zawieszone**

Do „KURJERA WILEŃSKIEGO“  
NEKROLOGI, OGŁOSZENIA  
I WSZELKIE REKLAMY  
tanie, solidnie i na bardzo ulgowych warunkach  
załatwia

**BIURO REKLAMOWE**  
**Stefana Grabowskiego**  
w Wilnie, GARBARSKA 1, tel. 82.  
— — — KOSZTORYSY NA ŻĄDANIE — — —

## Ogłoszenie przetargu

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III w Grodnie ogłasza  
na dzień 9 października 1934 r. przetarg nieograniczony na:  
remont bud. Nr. 3 w willi „Podzameczu“ w Wilnie.

Otwarcie ofert nastąpi w Okr. Urzędzie Bud. Nr. III w  
Grodnie, ul. 3 Maja Nr. 8 w oznaczonym wyżej dniu o godz. 10,  
gdzie należy składać oferty do oznaczonej godziny.

Druki kosztorysów można otrzymywać za zwrotem kosz-  
tów w Okr. Urzędzie Bud. Nr. III, gdzie można również zasię-  
gnąć informację o przetargu oraz obejrzeć projekty.

Kosztorysy ofertowe z wpisaniem cenami jednostkowymi  
należy składać w 2-ech kopertach, z których zewnętrzna winna  
być zalakowana i nosić napis „oferta na remont bud. Nr. III w  
willi „Podzameczu“ w Wilnie do przetargu w dn. 9. 10. 1934 r.“,  
przyczem na tej kopercie nie powinno być pieczęci firmy.

Pokwitowanie Urzędu Skarbowego na złożone wadium w  
wysokości 1 proc. oferowanej kwoty winno być załączone do  
oferty.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III zastrzega sobie  
prawo unieważnienia przetargu, zlecenia robót w zmniejszonym  
zakresie, oraz dowolny wybór oferenta.

Okręgowy Urząd Bud. Nr. III Grodno.  
Nr. 850/Bud. RB. z dn. 29. 9. 34 r.

**SKŁAD DRZEWIA I WĘGLA**  
**M. KLACZKO**  
Witoldowa 39, tel. 20-42  
poleca: DRZEWO pierwszej  
jakości, WĘGIEL górnośląski.  
po cenach konkurencyjnych.  
Prosimy przekonać się.

**Do wynajęcia**  
**mieszkanie**

3-pokojowe przy ulicy Wielkiej  
Dowiedzieć się: ulica Końska 4  
u dozorcę

**Mieszkania**  
2 i 3 pok. z wygodami do wy-  
najęcia.  
Mickiewicza 37 u dozorcę.

**Do wynajęcia**  
4 pokoje ze wszystkimi wyg-  
dami i sklep z frontu.  
Tatarska 20.

**Do wynajęcia**  
mieszkanie składające się z 4  
pok., przedpok., kuchni z wy-  
godami, ul. Szopena Nr. 4.  
Dowiedzieć się u dozorcę domu.

**DOKTOR**  
**Zygmunt Kudrewicz**  
Choroby weneryczne, skórne  
i moczopłciowe  
ul. Zamkowa 15 telefon 19-60  
Przyjmuje od godz. 8—1 i 3—8

**Doktor Medycyny**  
**I. Rucznik**  
(okulista)  
przeprowadził się na ul. Zawal-  
ną 30, m. 7., telef. 7-80.  
Przyjmuje od 9—12 i 4—7.

**DOKTOR**  
**Blumowicz**  
Choroby weneryczne, skórne  
i moczopłciowe,  
Ul. Wielka Nr. 21.  
telefon 9-21, od 9—1 i 3—8.

**Dr. Wolfson**  
Choroby skórne, weneryczne  
i moczopłciowe,  
Wileńska 7, tel. 10-67  
od godz. 9—1 i 4—8.

**Dr. J. Bernstejn**  
choroby skórne, weneryczne i  
moczopłciowe  
Mickiewicza 28, m. 5  
przyjmuje od 9—1 i 4—8

**AKUSZERKA**  
**Maria Laknerowa**  
przyjmuje od 9 do 7 wiecz.  
przeprowadziła się na  
ul. J. Jasińskiego 5—20  
róg Ofiarnej (obok Sądu).

**AKUSZERKA**  
**Śmiałowska**  
przeprowadziła się  
na ul. Orzeszkowej 3—17  
(róg Mickiewicza)  
tamże gabinet kosmetyczny.  
usuwa zmarszczki, brodawki  
kurzajki i wagry.

**AKUSZERKA**  
**M. Brzezina**  
przyjmuje bez przerwy  
przeprowadziła się  
Zwierzyńce, Tomasza Zana,  
na lewo Gedyminowską  
ul. Grodzka 27.

BEZ KSIĄŻKI — MALEJEMY.

**N O W A**  
**Wypożyczalnia Książek**  
Wilno, Jagiellońska 16, m. 9.

Ostatnie nowości. Dział dla dzieci i młodzieży.  
Czynna od godz. 11-ej do 18-ej (6-ej).

**SKŁÓTKI DRZEW**  
**I KRZEWÓW OWOC.** „JASZUNY“  
Anny Pereświel-Sołtanowej

polecają na sezon jesienny  
**drzewka i krzewy owocowe**  
w odmianach handlowych i amatorskich. Wszystkie ga-  
tunki w odmianach są dostosowane do naszego klimatu  
i odporne na surowe zimy, czem przewyższają drzew-  
ka sprowadzane z okolic południowych.  
Sprzedaż w Wilnie  
w WILEŃSKIM SPÓŁDZ. SYNDYKACIE ROLNICZYM  
ul. Zawalna 9. tel. 323—po cenach tychże co i w szkołkach

Do akt. Km. Nr. 175/1933 r.

## Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wornianach Stefan Wojcie-  
chowski, zamiesz. w Wilnie przy ul. Zakrętowej Nr. 13 m. 1,  
na mocy art. 602, 603, 604 K. P. C. ogłasza, że w dn. 3-go paź-  
dziernika 1934 r. o godz. 11-ej (nie później jednak, niż w dwie  
godziny) w maj Małe-Soleczniki, gm. Solecznickiej odbędzie się  
sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do  
Zygmunta Mianowskiego i składających się z mebli, 10 krów,  
1 klaczy, słomy, siana, narzędzi i maszyn rolniczych, 3 bryczek  
na resorach i 7-mio lampowego aparatu radiowego z głośnikami  
i anteną ramową oszacowanych na łączną sumę zł. 4205 (cztery  
tysiące dwieście pięć) na zaspokojenie wierzytelności Banku  
Gospodarstwa Krajowego Oddział w Wilnie i in.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym  
adresem w dniu licytacji.

Wilno, dnia 8 września 1934 r.

Komornik (—) Stefan Wojciechowski.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> i 7—9 wiecz.) Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp

Drukarnia „ZNICZ“ Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40.

Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszka